Ner 37. Kraków 15 Maja — Niedziela. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 maja.

Z końcem trzechletniego istnienia Towarzystwa wzajemnyeh ubezpieczeń od ognia, poczuwamy się do obowiązku przemówienia znowu kilku słów w przedmiocie, którym dawniej często zajmowaliśmy naszych czytelników. Czynimy to tem śmielej, że jeżeli przed kilku laty odzywaliśmy się w ogóle do obywateli kraju, zachęcając ich do dzielnego i wspólnego działania w celu utworzenia nowej krajowej instytucyi, dziś już mamy przed sobą publiczność, bo licznych uczęstników bezpośrednio w niej interesowanych. Publiczność tę składa kilkanaście tysięcy zabezpieczających majątek swój, a którzy są oraz właścicielami funduszu rezerwowego, przeszło półtorasta tysięcy złr. wynoszącego. Do tej publiczności liczymy także ajentów po całym kraju rozrzuconych i urzędników w biórach Towarzystwa pracujących.

Dołączywszy do Towarzystwa już istniejącego, gałęź wzajemnych ubezpieczeń od gradu, liczba interesowanych jeszcze znacznie się zwiększy. Dochodzi nas przytem wiadomość, że Dyrekcya obecnie zajęta jest projektem Radzie nadzorczej przedłożyć się mającym utworzenia przy pomocy funduszu rezerwowego nowej instytucyi kredytowej, która niepośledniej być może ważności dla kraju tak w kredyt ubogiego. To wszystko sprawia, że krajowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń staje się w ogólniejszem znaczeniu tego słowa sprawą krajową.

Nie wchodzimy dzisiaj w rozbiór cyfr i operacyj Towarzystwa, na co aż do ogłoszenia bilansu na tegorocznem posiedzeniu ogólnem poczekać wypada; chcemy atoli podnieść już teraz dwa jasno nam się przedstawiające obowiązki: najprzód obowiązek silnego popierania Towarzystwa; powtóre, obowiązek brania żywego udziału w wyborach Dyrekcyi na następnem posiedzeniu odbyć się mających.

Co do pierwszego, niezaprzeczoną jest rzeczą, że żadna może instytucya tak wyłącznie nie zawdzięcza swojego powstania woli obywatelstwa, jak Towarzystwo ogniowe; żadna może tak bez obcej pomocy się nie obeszła, żadna może tak bez zasiłku nie stanęła, jak ta właśnie.

Na dowód przypomnimy tylko, że na początku Towarzystwo zaciągnęło w jednym z domów handlowych w Krakowie dług 15,000 zł., a teraz wypłaciwszy przez lat trzy złr. 700,000 z górą wynagrodzenia za szkody ogniowe, posiada przeszło 150,000 złr. funduszu rezerwowego, który już własną wzrastając siłą, bez użytku dla kraju i instytucyi nie zostanie.

Sądzimy, że w szczerym udziale, jaki się dla Towarzystwa przy zawiązaniu jego okazał, głębsza myśl tkwiła i rozważniejsza: chcieliśmy niezależnie sami zaradzać nieszczęściom przez pożary w kraju zrządzonym; chcieliśmy utworzyć wspólną kassę, do której składając nasze opłaty, wydzielalibyśmy z nich wynagrodzenie tym, coby od pożaru szkodę ponieśli; kassa zaś ta wspólna zwracać będzie to, coby się po opłaceniu szkód zostało. To całe znaczenie i zasada wzajemności. Z natury więc wzajemności i wspólności wynika, że jednego roku składka może być większą, drugiego mniejszą. Że zaś w przecięciu z lat kilkunastu musi być mniejszą, dowodzi ta uwaga, że gdybyśmy zawsze tracić mieli, toby nas Towarzystwa akcyjne na zysk obrachowane żadną miarą taniej zabezpieczać nie mogły, aniżeli my sami: one bowiem oprócz szkód i kosztów koniecznie zmuszone są szukać pewnych zysków; alboby więc nas opuściły, albo premium podniosły; niema bowiem innego dla nich wyjścia. Z tego więc wynika, że naśladując tych, co rachować umieją, nie sądźmy o dobroci instytucyi na zdrowej zasadzie opartej wedle wyników krótkiego przeciągu czasu, i nie mniemajmy, aby bez chwilowych poświęceń można jakikolwiek uczynić postęp przyszłość na celu mający.

Ludzie szukający przyczyn tego lub owego zjawiska, nie spostrzegą często rzeczywistych tuż obok leżących; pytają, dla czego wobec wzrastających zabezpieczeń, zwroty nie były w dwóch latach ostatnich większe. Szukają oni tych przyczyn to w niedostatkach statutów, to w drogości administracyi itp., a zapominają zawsze o tem, cośmy już wyżej wspomnieli, że Towarzystwo wypłaciło dotąd 700,000 złr. wynagrodzeń za szkody ogniowe. Tu, a niegdzie indziej jest powód wielkich wydatków; nie szukajmy go tam, gdzie go nie masz, jak np. w kosztach administracyi, bo te niższe są niż w którem kolwiek innem Towarzystwie tego rodzaju.

Że lat korzystniejszych można się spodziewać, dowodzi już to, że nas za tę samą premię jak dotąd Towarzystwa akcyjne zabezpieczać chcą. Jeżeli nie działaliśmy lekkomyślnie, jeżeliśmy nie poszli za jakimś prądem chwilowym, ale z rozwagą przystąpili do wzajemności w przekonaniu o jej niezawodych skutkach, to, skoro się ważność instytucyi nie zmieniła, ani się zmniejszyły korzyści jakie z niej niewątpliwie na kraj spłyną, nie ustał i obowiązek obywateli do utrzymania silnie tego, co sami założyli.

O obowiązku brania udziału w wyborze Dyrekcyi pozostaje nam do powiedzenia słów kilka. Nie jesteśmy zwolennikami tego rozporządzenia statutu, które nadaje prawo nieobecnym na zgromadzeniu członkom przesyłania pisemnych głosów na wybór Dyrekcyi. Położenie geograficzne kraju może poniekąd głosowanie takie usprawiedliwić. Lecz, żeby wybór był potrzebie Instytucyi odpowiedni, należy obeznać się z jej prowadzeniem, rozpatrzyć się do pewnego stopnia przynajmniej w szczegółach jej stanu, albo porozumieć się z tymi, którzy do czuwania nad Instytucyą powołani, z obowiązku warunki jej prowadzenia znają, a tymi są członkowie Rady nadzorczej.

W sposobie wotowania, który statut przypuszcza, niemasz tych wszystkich rękojmi; ale ponieważ należy szanować ustawę, jaką sobie samo Towarzystwo przepisało, starajmy się o to, ażeby ustawa ta była przynajmniej prawdą, to jest aby wybory były wyrazem znacznej większości członków Towarzystwa, nie zaś tylko tej cząstki, która w najlepszej może wierze działając i za ludźmi zkądinąd zasłużonymi głosując, nieodpowiedni wybór przeprowadziłby mogła. W takiem położeniu rzeczy trzeba wierzyć, że ogół członków najzdrowszy sąd wyda, i dla tego ten ogół do wotowania zapraszamy.

Z ważnemi już teraz interesami, ze znacznym groszem krajowym mamy do czynienia, a w wyborze ludzi do kierownictwa temi interesami i do zarządu groszem publicznym przeznaczonych większość rozwagą, rozsądkiem i życzliwością dla Instytucyi kierować się będzie, w przekonaniu, że niewłaściwy wybór całą Instytucyę z niemałym trudem i poświęceniem dźwigniętą na szwank narazić może. Najpewniejszym środkiem zrobienia odpowiednich wyborów będzie zawsze obecność członków na zgromadzeniu ogólnem, gdzie niejedna wątpliwość da się usunąć i wiele szczegółów wyjaśnić. Nie stawiamy żadnych kandydatów na Dyrektorów; obowiązkiem naszym tylko było przy nadchodzących wyborach zwrócić uwagę na ich ważność i na niebezpieczeństwo, na jakie obojętność w tej sprawie naraziłby mogła; obojętność bowiem rozsądnych lub trzymanie się ich na boku niejedno już złe na kraj sprowadziły.

Ostsee Zeitung grubo kłamie twierdząc, że *Czas* bezwzględną oddawał pochwałę ukazom rosyjskim z d. 2 marca urządzającym stosunki włościańskie i że się przychylnie wyrażał o deputacyi chłopskiej wysłanej do Petersburga z podziękowaniem Carowi. Kłamie *Ostsee Ztg* twierdząc, że o wewnętrznych stosunkach Polski podaje *Czas* urzędowe tylko doniesienia rosyjskie. Śmiesznem zresztą jest mniemanie tego dziennika, że zmiana w *Czasie* nastała od chwili cofnięcia się arystokracyi polskiej od powstania. Co do pierwszego, *Czas* nie pochwalał ukazów 2go marca, ale je poddawał ścisłemu rozbiorowi w kilku artykułach swoich, wykazując zarazem cel ich tendencyjny i charakter więcej okolicznościowy niż reformacyjny. Zapewne nie tajno wszystkim dziennikom rosyjskim, a między niemi także *Ostsee Ztg*, dla czego rozbiór nasz ukazów 2go marca musiał się trzymać raczej artykułów *Inwalida* traktujących sprawę uwłaszczenia o Polsce, aniżeli samychże ukazów, dla czego miał formę raczej polemiczną niż krytyczną. Korzystają też wciąż z tego naszego położenia wszystkie niemal organa rządu rosyjskiego, chcąc nas wciągnąć na pole, na którem dziś równą bronią walczyć z niemi nie jesteśmy w stanie i musimy częstokroć zbywać milczeniem zarówno ich ubliżające pochwały jak wykrętne zarzuty. Żeśmy otwarcie wypowiedzieli zdanie nasze, iż należy fakt uwłaszczenia, jakąkolwiek on drogą nastąpił i jakiekolwiek ofiary za sobą pociągnął, wziąść za punkt wyjścia dalszej pracy około dobra publicznego, to było nie tylko koniecznością polityczną ale oraz i konsekwentnością naszego ciągłego zapatrywania się na stosunki włościańskie, które tylko w uwłaszczeniu mogły znaleźć swoje naturalne uregulowanie. Nie w usamowolnieniu mogliśmy złe upatrywać, lecz w sposobie jego przeprowadzenia; ale gdy tego sposobu zmienić nie było w mocy obywateli, to i tak jeszcze za usamowolnieniem oświadczyć się nakazywał obowiązek. O deputacyi chłopskiej nie potrzebowaliśmy wyrażać naszego zdania, i poprzestaliśmy na opowiedzeniu, jak ją złożono, a to jedno wystarczyło już.

O wewnętrznych stosunkach Polski pisząc dziś nie wiele, możemy głównie brać do nich pochop z materyałów, jakie nam dostarczają urzędowe dzienniki rosyjskie. Prawda, że niekiedy samo ich dosłowne powtórzenie bez komentarza daje poznać, co się dzieje, lecz podanie jakiego aktu urzędowego nie jest bynajmniej powtarzaniem doniesień, a tem mniej potakiwaniem lub pochwałą.

Ostsee Ztg wiąże zresztą nasze obecne stanowisko dziennikarskie z usunięciem się arystokracyi polskiej od powstania. Dowodzi ten zupełnej nieznajomości stosunków społecznych w Polsce, kto rozprawia o podziale na arystokratyczne lub demokratyczne stronnictwa w Polsce. Wszakże już *General Correspondenz* ogłasza, że ks. Czartoryski nie usunął się, a ks. Adam Sapieha objął jakiś urząd po p. Ruprechcie. Toć p. Ruprecht jest chyba arystokratą co się usunął, jak mniema *Ostsee Ztg*, a Sapieha demokratą? Co kraj to obyczaj. Nie należy chcieć wszystko na swoje kopyto naciągać, jak to czynią te dzienniki, co legitymistów francuzkich, junkrów pruskich i szlachtę polską za jedno i to samo uważają.

Tych słów kilka radzibyśmy, aby wystarczyło zarówno dla wszystkich organów rosyjskich, czy one w Warszawie, Berlinie, Poznaniu lub Szczecinie wychodzą, a nie przestają zajmować się naszym dziennikiem, pisząc jednego dnia o nim biało, drugiego czarno.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 13 maja.

—*r*. Na wczorajszem czwartem posiedzeniu konferencyi nie przyszło do właściwych układów, ponieważ, że się tak wyrażę, nie znaleziono jeszcze podstawy dla podstawy; ograniczono się więc na samej pogadance. Cały wydatek żywej ale bezskutecznej rozmowy ponieśli prawie tylko pełnomocnicy mocarstw neutralnych, którzy po kilkakroć i żywo głos podnosili, że osiągnięcia trwałego pokoju bardzo sobie życzyć należy. Ale na tem skończyło się, jak się dowiaduję, całe posiedzenie. Przyszłe posiedzenie nastąpi prawdopodobnie we wtorek.

Drugi oddział austryackiej eskadry otrzymał z powodu zaprzestania walki rozkaz nieudawania się na morze niemieckie, lecz pozostania tymczasem w Brest.

Wrocław 12 maja.

† Na ostatniem posiedzeniu konferencyi londyńskiéj osiągnięto więcéj aniżeli się powszechnie spodziewano. Co więcéj, obie strony wojujące zdają się być osiągniętym rezultatem zadowolone. Dania cieszy się, że się utrzymała przy wyspie Alsen, Prusy, że blokada została zniesioną. Zasada „uti possidetis“, zastósowana do stanowisk lądowych i morskich, pozostawia w ostatnim względzie pewne wątpliwości, ale skoro wszystkie kroki nieprzyjacielskie zostały wstrzymane, wątpliwości te nie dadzą zapewne żadnéj stronie powodu do tłómaczenia ich niezgodnie z właściwą myślą zapadłego postanowienia. Nasuwa się tu np. pytanie, czy reszta eskadry austryackiéj, która już była wypłynęła na morze północne, aby się połączyć z flotą stojącą w Cuxhaven, będzie mogła to uskutecznić w czasie zawieszenia kroków nieprzyjacielskich. Jest to ważna kwestya, zwłaszcza po stratach poniesionych w świeżo stoczonéj bitwie pod Helgolandem, i na przypadek, gdyby na konferencyi londyńskiéj nie przyszło do zawarcia pokoju.

Różnica pomiędzy ustaniem kroków nieprzyjacielskich a zawieszeniem broni jest tylko dyplomatyczną subtelnością. Pokazuje się to już ztąd, że konferencya postanowiła przystąpić natychmiast do ułożenia warunków pokoju. Być może, że na podstawie takich warunków, jeżeli się członkowie konferencyi na nie zgodzą, nastąpi po upływie terminu obecnego stanu, zawarcie formalnego zawieszenia broni na czas dłuższy, aby módz swobodniéj i na pewniejszéj podstawie traktować o pokój. Ale takież same układy mogą się i w obecnym stanie toczyć, a przedłużenie go zależy zupełnie od dobréj woli stron konferujących. Tą razą Dania nie chciała przyzwolić na dłuższy termin jak czterech tygodni. Prusy proponowały termin czteromiesięczny. Dalsze powodzenie konferencyi zależeć będzie od miary i stopnia wymagań mocarstw niemieckich.

Prusy, Austrya i Bundestag nie będą się mogły dłużéj osłaniać ogólnemi deklaracyami. Będą się musiały nareszcie zadecydować na pewne i wyraźne określenie swoich żądań. Nie masz między niemi do téj chwili odpowiedniego okolicznościom porozumienia się. Austryi stanowisko uważają tu za jaśniejsze aniżeli stanowisko Prus. Sądzą bowiem powszechnie, że Austrya obstawać będzie za integralnością Danii, gdy o Prusiech nikt na pewne twierdzić nie śmie, czego żądać będą. Prasa inspirowana prawi ciągle o daleko sięgających planach; dziwna, że mało kto wierzy, aby w sferach rządowych zajmowano się na seryo takiemi planami. Muszę dodać, że większa część tych niedowiarków należy do stronnictwa liberalnego, pomimo, że są przekonani o niemożności pozostawienia księstw w dawnym stósunku. Zdaje się prawie, jakoby sobie nie życzyli, aby obecny gabinet zdobył się na jaki wielki czyn, lękając się, aby stronnictwo będące obecnie u steru rządu, nie utwierdziło na zbyt długi czas swego panowania, ze szkodą wewnętrznego konstytucyjnego rozwoju. Dziwni ludzie! im więcéj mają niedowiarstwa, tem silniéj w prasie swojéj podniecają ludność księstw przeciw Danii, tem gwałtowniéj popychają rząd własny do stanowczych kroków.

Część literacko-artystyczna.

Moje Notaty z 1812 roku.

(Ciąg dalszy).

Moskwa się pali! Moskwa się pali! wołano do koła, lecz dotąd były to nieśmiałe próbki pożaru, który dopiero w następnych dniach spotężniał, grożąc pochłonięciem całej stolicy.

„To wasze dzieło! a wskazując im drzwi — gasić! krzyknąłem na brodaczów porywczo. Ucichli natychmiast, i zostawili mnie samego w gospodzie, co też było wielce na czasie, bo już podoficerowie wolni od służby poczęli się meldować o pozwolenie posilenia się czajem; i ławy opuszczone przez brodaczów zajęli bracia woltyżery.

Za tąż daniłowską słobodą w polu rozłożył się obozem nasz korpus polski.

Moskwa opuszczona od władz miejscowych i od znakomitszych mieszkańców została tylko w ręku wojsk obcych i gminu, który niepowściągany, bo nieśledzony dostatecznie, za nadejściem nocy i przy łunie pożaru rzucał się do rabunku tem śmielej, że mu w tej szatańskiej sprawie sami podpalacze, użyci przez gubernatora stolicy jenerała rosyjskiego Roztopczyna, za wzór i za przywódzców służyli, a patrole i ronty francuskie ledwie się oryentować w położeniu miasta poczynali.

W pierwszych chwilach zamieszania i popłochu, rąbały patrole i podpalaczów i rabusiów, ale później, gdy ogień — któremu dla niedostatku narzędzi do gaszenia — uprowadzonych wcześnie przez władze rosyjskie z miasta żadnej niekładziono tamy, na kilkanaście już się rozpostarł ulic, i razem je pożerając przystęp patrolom francuskim uczynił niepodobnym, gdy nadto żołnierze korpusu 4go rozkwaterowanego w mieście skuszeni ogólnym zamętem sypnęli się na łupieżę, nastąpił powszechny rabunek. Tu trzask i łomot walących się dachów, kopuł i murów, tam chmury duszące czarnego dymu, owdzie fal płomiennych szum, płacz i jęk unoszących życie i mienie z żaru i rozboju, krzyk, zgiełk, swar rozszarpującego gminu i żołdactwa, napaści i gwałty publiczne, wrzaski dzikie porozpijanych łotrów wałęsających się z obłąkanym wzrokiem jak mary piekielne, rozsypane po ulicach i po bazarach ruchomości pałacowe, przeróżne towary, walające się po rynsztokach, trupy i szatańskiego wyrazu po pod wystawy cerkiewne cisnące się podpalaczy i innych zbrodniarzy postacie, z mordami od francuskich szabel krwią jeszcze pluszczącemi, oto drobny szkic scen w Moskwie z pierwszych chwil po jej zajęciu!

Roztopczyn nie wypierał się popełnienia tej szkarady, zniszczenia sześciu ósmych części starożytnego grodu ojców swoich, ale w obronie swojej w Paryżu ogłoszonej tłómaczy się, że paląc Moskwę miał przekonanie, że Francuzów z Rosyi wyrzuca. Rachuba okazała się mylną, klęska stolicy bezowocną: Francuzów wygnało przeniewierstwo sprzymierzeńców. Szwecya i Turcya zawierając z Rosyą pokój, powiększyły jej armię, kiedy Napoleońska z głodu i z zimna marniała. Chytrość zaś moskiewska — nie przesądzając Tacytowskiego *„Omnia praesumuntur contra spoliatorem“* — łudząc Napoleona zagajaniem umowy o pokój, przyczyniła się niemało do tego, że 34 dni z zimą północną za plecyma w bezczynności na miejscu przesiedział, i kiedy żadnych prawie nieotrzymywał posiłków, Rosyanie zdublowali swoje zastępy a zpotęgowali je najkorzystniej tysiącami starych doświadczonych w boju Dońców konnych z łysemi pałkami a z długiemi siwemi brodami, jak onych zbliska się z niemi zcierając opisuje zpod Medyny jenerał Henryk Dębiński, od których też w odwrocie najwięcej ucierpieliśmy.

Pożar i rabunek miasta trwał dni kilka; gdy iskry zagrażać poczęły Kremlinowi, obsadzonemu starą gwardyą Napoleońską, jako główna kwatera, Cesarz przeniósł się do letniego carskiego pałacu w Petrowsku, i dopiero 20 września zajął na powrót Kremlin ocalony. Tymczasem skierowano korpusy w stronę ku Kałudze, gdzie się skoncentrował nieprzyjaciel.— Wprzód, nim z pod Mokwy ruszyliśmy, zwiedziłem w gronie kolegów to w płomieniach jeszcze stojące nieszczęśliwe miasto, gdzie parę funtów herbaty od włoskich maroderów nabyć się jeszcze powiodło. Wiarusy nasze niegodne i mydła nosić za przemyślnymi Włochami, Nadreńczykami i innymi orężnymi kolegami nie wiele korzystali z powszechnego rabunku. Kaszę lub zacierkę krasili herbatą, słodyczami jak figi, daktyle, rodzenki, psuli żołądki. Nie pomyślała zaś administracya aby korpusom dostarczyć skór i sukna do połatania zdartych mundurów i obuwia.

Zbliżając się ku stanowiskom zajętym przez Rosyan, macając i macani potykaliśmy się z silnemi jej oddziałami pod Woronowem, Czerykowem i w bliższych okolicach, aż nakoniec w pozyskanej wygodniejszej nieco pozycyi pod Jarutyno, na wzniesionej nad strumykiem między przylaskami obszernej płaszczyźnie, 26go września stanęliśmy obozem. Murat, król neapolitański z korpusem francuskim, do którego i legia nadwiślańska pod dowództwem jenerała Chłopickiego liczyła się, na prawem skrzydle korpus 5ty, to jest polski pod naczelnictwem księcia Józefa Poniatowskiego we środku, a kilka pułków kirysyerów francuskich z 18 działami pod dowództwem marszałka Sebastianiego na lewem skrzydle. W tym obozie zostawaliśmy czas dłuższy spokojnie, obłatano się też i oprano cokolwiek, uregulowano wyprawianie komend po żywność dla ludzi i dla koni, odstawianie chorych do lazaretów w Moskwie urządzonych i wzmocniono się nieco powracającymi maroderami i rekonwalescentami. Mimo te przybytki, piechota nie liczyła połowy, a jazda trzeciej części kompletu; koni mianowicie codzień ubywało, bo odpsute w upały ciągłemi pochodami, bez dostatecznego i zdrowego pożywienia, nie wracały do sił i do zdrowia. Woltyżery najczęściej byli komenderowani biegać za żywnością i za furażem po odleglejszych osadach; była to praca nużąca, ale wdzięczna przynajmniej o tyle, żeśmy o sobie mogli pamiętać. W powrocie z wyprawy, zwykle wieczorem, zachwycający otwierał nam się widok na obozy przy gorejących obfitych ogniskach. A że nietylko nasze ale i nieprzyjacielskie stanowiska na kilka mil obwodu łunami się w ciemnościach odznaczały, cały więc horyzont w czerwono ognistym odblasku, jakby pożaru świata, szczytnookropny przedstawiał obraz. Ku końcu obozowania, kiedy już pobliższe osady oskubano i wyssano, a więc oddalonych sięgać musiano wyprawy furażerskie napastowane przez patrole nieprzyjacielskie, miewały sobie dodanych po parę dział letkiej artyleryi.

Tymczasem parlamentowania o pokój spełzły na niczem, a Cesarz Francuzów uznawszy potrzebę odwrotu i zajęcia silnego strategicznie zimowego stanowiska, w zamiarze osłonienia przez kilka przynajmniej etapów cofania się swoich lazaretów i parków z Moskwy ku Smoleńskowi, mogących być tem więcej narażonemi na nieprzyjacielskie napady, że główna armia rosyjska bliższą była Smoleńska o parę marszów niż Moskwy, postanowił uderzyć na Kutuzowa, pobić go i uczynić bezsilnym do tamowania lub niepokojenia odwrotu wielkiej armii francuskiej. A kiedy zamysł ewakuowania Moskwy stawał się widocznym — bo jakże ruch taki wykonać było bez przygotowań, jak go zachować w tajemnicy? — okoliczne chłopstwo i gmin miejski z kozactwem w przymierzu ośmielili się napadać i rabować składy i lazarety francuskie. W jednym z takich napadów wymordowano chorych, między którymi i kapitana Wojciecha Łusakowskiego, wspomnianego tu nieraz, serdecznego przyjaciela mojego!

Thiers w dziele swojem „Histoire du Consulat et de l'Empire“ tak pobieżnie wspomina o tych napadach w samej Moskwie dokonywanych, żeby się trudno domyślać tak okropnego onych rezultatu; opisujący zaś tę wyprawę ziomkowie i koledzy, zgoła nic o nich nie wiedzą.

W celu rozpoznania stanowisk nieprzyjacielskich przed rozpoczęciem odwrotu z Moskwy, wysłano jenerała Lefebre Desnouettes z trzema pułkami jazdy, dwoma batalionami piechoty i kilku działami w kierunku na Medynę. W kilka godzin po odmaszerowaniu oddziału otrzymałem rozkaz udać się na czele dwóch kompanij woltyżerów za tymże oddziałem i zająć na połowie odległości od Medyny stanowisko przy gościńcu. Późno wybiegłszy z obozu, ledwie koło północy dosięgnąłem oznaczonej osady. Rozglądnąwszy się jako tako w pozycyi, rozstawiwszy czaty, rozłożono ognie koło wioski, z której zażądano dla żołnierza pożywienia. Zaledwie kwas i kartofle zawrzały w garnkach na zagonie, poczęli ciągnąć po kilku wraz koledzy z oddziału Lefebre Denouettes, wszyscy pieszo. Między innymi mój szkolny kamrat Tchórznicki Bogusław, kapitan, adjutant jenerała bryg. Tyszkiewicza, odkomenderowany na tę wyprawę do boku jenerała Lefebre Denouettes, a który z wielu innymi wzięty został w niewolę. Uraczywszy chojnie trzymających straż nad nimi kozaków, sprawiłem, iż w ciemności nocnej uszli niespostrzeżeni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Do petycyi z księstw, wystósowanéj do króla Wilhelma, na oderwanie ich od Danii i ewentualne wcielenie do Prus, przyłącza się teraz druga, podana już także w całéj osnowie przez tutejsze dzienniki, i opierjąca się na téj saméj myśli, a mająca być przedstawioną królowi jako wychodząca od całego ludu pruskiego. Zbierają się obecnie podpisy pod nią w całym kraju, i będą zapewne bardzo liczne, bo petycya dobrze jest napisana i przemawia do przekonania. W istocie wychodzi z łona stronnictwa konserwatywnego, to jest, z téj części jego, która rachuje się z wymagalnościami czasu i nie podziela wyobrażeń i dążności feodalistów krzyżowych. Hr. Arnim-Boitzenburg jest w téj liczbie, on zajął się zapewne redakcyą petycyi, a wiem przynajmniéj, że ją sam w wiele miejsc rozesłał. Mówią, że petenci z góry są zapewnieni o dobrem przyjęciu swego podania. Petycya ma wyrażać jak najzupełniéj obecne myśli p. Bismarka w sprawie szlezwicko-holsztyńskiéj. Zobaczymy, czy i jaki będzie miała skutek.

Kraków 13 maja. *Gazeta Lwowska* ogłasza ósmy wykaz osób skazanych przez sądy wojskowe. Wykaz ten obejmuje juryzdykcyę sądu wojennego w Krakowie.

Wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądu wojennego w Krakowie, zapadłych w miesiącu kwietniu 1864 r.

(Dokończenie).

II. Za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom.

89) Jan Kamiński, fałszywie Józef Makowski, właściciel dóbr, z Mazur w Król. Pols., 34 lat, areszt śledczy policzony za karę.— 90) Józef Morawski, 45 lat, murarz z Krakowa, na 48 godzin aresztu w sztokhauzie. —91) Jan Niezwiedział, 38 lat, szlifierz z Przyborowa, na 15 kijów.— 92) Zofia Golińska, 37 lat, wyrobnica z Krakowa, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, z 2 razowym postem i twardem łożem.—93) Agata Kolęda, 46 lat, handlarka naczyń z Raciborowic, na 8 dni aresztu w sztokhauzie.—94) Franciszek Dulbiński, 24 lat, czeladnik murarski z Krakowa, na 15 kijów.— 95) Józefa Witkowska, 25 lat, uliczniea z Krakowa, na 15 rózg. — 96) Antoni Brzezyna, 34 lat, dozorca budowy z Petersdorfu na Szląsku, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 97) Tekla Stanczyk, 24 lat, wyrobnica z Krakowa, oprócz 14 dni aresztu śledczego policzonych za karę, na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2 dniami postu. — 98) Jan Goliński, 45 lat, murarz z Krakowa, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 dniami postu. — 99) Apolonia Galoszkiewicz, 19 lat, szwaczka z Krakowa, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem. — 100) Józefa Botkowska, 21 lat, dziewka z Krakowa, na 48 godzin aresztu w sztokhauzie.— 101) Maciéj Galuszkiewicz, 17 lat, szewc z Krakowa, na 15 rózg.— 102) Franciszek Kobiałka, 34 lat, właściciel gruntu z Kocni, na 14 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem i 1 raz twardem łożem w każdym tygodniu.— 103) Jan Łopata, 32 lat, parobek z Pcim, na 8 dni aresztu, z 2 razowym postem.— 104) Jan Góral, 23 lat, właśc. gruntu z Halcniowa, na 6 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem.— 105) Antoni Holowy, 42 lat, właściciel dóbr z Czchowa, z wliczeniem 8 dni aresztu śledczego, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, z 2 razowym postem.— 106) Mojżesz Weber, 26 lat, wyrobnik z Chrzanowa, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 107) Otto Bilitzer, 15 lat, praktykant leśnictwa z Borschitz w Szląsku, na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 108) Ludwik Jurkowski, 43 lat, z Luzny ekonom, na 10 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 3 dniami postu.— 109) Franciszka Gwoździonka, 30 lat, uliczniea z Podgórza, na 20 rózg. — 110) Franciszek Maidra, 40 lat, kmieć z Wilkowic, 3 dni aresztu śledczego policzono za karę.— 111) Jan Schlesinger, z Wadowic, 19 lat, blacharz, na 8 dni aresztu w sztokhauzle, z 2 razowym postem.

III. Za posiadanie cudzych dokumentów legitymacyjnych.

112) Józef Gabaczewski, 26 lat, leśniczy z Woli pękuszewskiéj w Król. Pols., na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie. — 113) Walenty Radwiński, fałszywie Adam Kowański, z Król. Pols., 21 lat, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie, z 1 razowym postem w każdym tygodniu. —114) Antoni Kochanowski, majster garbarski, na 20 złr. w. a. kary pieniężnéj.— 115) Roman Karczewski, 23 lat, właściciel dóbr z Lippy w Król. Pols., na 6 tygodni aresztu w sztokhauzie.— 116) Józef Andrain, fałszywie Wiktor Girard, 24 lat, z Ludavuc we Francyi, areszt śledczy policzono za karę. —117) Wiktor Reiswasser, 40 lat, kupiec z Warszawy, na 20 zł. w. a. kary pieniężnéj. —118) Wawrzyniec Nowak, 23 lat, ekonom z Chozni, na 1 miesiąc więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. —119) Kornel Donard, 25 lat, student z Marsylii w Francyi, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 dniami postu w każdym tygodniu. — 120) Leon Kowalski, 34 lat, czeladnik krawiecki z Krakowa, 3 dni aresztu śledczego policzono za karę. — 121) Antoni Pawłowski, 45 lat, krawiec z Krakowa, 3 dni aresztu śledczego policzono za karę. — 122) Tomasz Nawrot, 27 lat, bez zatrudnienia z Nitroszowic, na 6 tygodni aresztu w sztokhauzie. —123) Józef Maculski, 24 lat, syn właściciela gruntu z Przegalmu Wielkiego w Polsce, na 6 tygodni aresztu w sztokhauzie. — 124) Franciszek Szpott, 32 lat, farbiarz i tokarz z Noyon we Francyi, areszt śledczy policzono za karę. — 125) Antoni Czekaj, 44 lat, służący z Opatowic w Król. Polsk., na 3 tygodnie aresztu w sztokhauzie, z 2 razowym postem w każdym tygodniu.

IV. Za obrazę majestatu.

126) Józef Wannotek, 48 lat, wyrobnik z Bielska, na 1 rok ciężkiego więzienia.— 127) Józef Kozibowicz, 65 lat, krawiec z Grzybowa, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.—128 Adam Golek, 18 lat, terminator kowalski z Uścia solnego, na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.—129) Stanisław Pirazzi, 12 lat, uczeń z Krakowa, uwolniony dla braku dowodów.— 130) Ludwik Schröder, 28 lat, organista z Krakowa, uwolniony z braku dowodów.

V. Za zbrodnię publicznego gwałtu (według § 99. c. k. k.)

131) Jan Walicki, 59 lat, cieśla z Wieliczki, na 8 miesięcy więzienia zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.

VI. Za zbrodnię kradzieży i oszustwa.

132 Adam Keskiewicz, 22 lat, fałszywie Dębkowski, terminator piekarski z Krakowa, na 1 rok więzienia, (obciążony powtórnie zbrodnią zaburzenia spokojności publicznéj.)

Z centralnéj dyrekcyi c. k. sądów wojennych.
Lwów 3 maja 1864.

Wiedeń 13 maja. Z powodu artykułu wstępnego w *Wandererze* o kwestyi wschodniej, tudzież z powodu korespondencyi carogrodzkiej téj samej sprawy dotyczącej podanej przez dziennik *W. Lloyd*, którą powtórzyliśmy w wczorajszym numerze naszego dziennika, *Gen. Korrespondenz* nazwawszy rzeczoną korespondencyą utworem wyobraźni, a przypisawszy artykułowi *Wanderera* urojoną podstawę, przytacza na poparcie swojego zdania następujące, jak się wyraża, pozytywne daty:

Stosunki między Austryą a Portą są ciągle najlepsze i najprzyjaźniejsze. Jest to czysty wymysł, jeżeli owa korespondencya carogrodzka utrzymuje, że gabinet cesarski wspólnie z Rosyą żądał od Turcyi wyjaśnień pod względem wojskowych środków ostrożności w Bośnii i Rumelii. Powód, z jakiego Porta zarządza te środki, nadto jest uzasadniony, a cel dobrze znany. Zestawienie tego, że Anglia „chce w Carogrodzie doprowadzić grecką narodowość do panowania, z tém, że dla tego Rosya wyzyskuje moralną „wagę" Wielkiej Brytanii i prawosławny (grecko-katolicki [*sic*]) kościół, dowodzi w istocie żywego daru inwencyjnego.

Jeżeli rzeczywiście, jak utrzymuje artykuł polemiczny, „Romania" (wyraz ten oznacza Multany i Wołoszczyznę) „pewnego dnia obudzi się jako państwo katolickie" w skutek „szerzenia katolicyzmu w Bulgaryi i Armenii," które, jak artykuł utrzymuje, popiera szczególniej Francya, to nie pojmujemy, jak to stać się może niebezpiecznem dla Austryi. Jeżeli to ma być powodem do zarzutu Austryi, że nie umie „z rozmaitych narodowych i religijnych korzyści w obrębie swych czterech ścian" robić politycznego kapitału, to zrobimy na to prostą uwagę, że rząd austryacki nadto szczerze jest religijnym, aby dla celów pochodzących z nieczystych pobudek, chciał wyzyskiwać na zewnątrz „narodowe i polityczne w obrębie swych czterech ścian." Wspomniana wzmianka dziennika znanego z nie bardzo wielkiej gorliwości dla sprawy katolicyzmu zdradza kierunek stronnictwa dążącego od jakiegoś czasu do wyrwania cesarstwa z jego konserwatywnej drogi dla „narodowych usiłowań separatystycznych" w sprawie wschodniej.

W końcu dodaje *Gen. Korrespondenz* — z powodu telegramu jednego z przytoczonych dzienników z Bukaresztu przesłanego, że „ks. Kuza i Porta na wspólny koszt zakładają fortyfikacye w księstwach naddunajskich i że wkrótce wojska tureckie przechodzić będą przez Bukareszt" — uwagę, że jestto jedna z tych wiadomości, która nadto nosi cechę nieprawdopodobieństwa i dla tego czyni wszelką krytykę zbyteczną.

Zaczepiony w powyższych uwagach *W. Lloyd* o korespondencyą carogrodzką odpowiada półurzędowemu organowi, że nie umie nic więcej jak tylko powiedzieć w tonie pretensyonalnym, że między Austryą i Portą ciągle są „najlepsze i najprzyjaźniejsze stosunki. Zewnętrznie może to tak wyglądać, ale wiadomo, ile wartości przywiązywać należy do takich cech zewnętrznych. Zresztą *Gen. Korrespondenz* niedawno okazała się w sprawie wschodniej tak źle poinformowaną, że wiadomości, które przez czas dłuższy rozgłaszała, potem sama całkiem odwoływać musiała.

My tu dodamy uwagę, że według zdania *Gen. Korrespondenz* kściół prawosławny (ortodox), który Rosya w prowincyach tureckich na swe cele wyzyskiwa, jest to kościół grecko-katolicki. Jestto także mały dodatek do jej głębokiej znajomości sprawy wschodniej.

— JCMość postanowieniem z 10go maja b. r. zamianował kapitana liniowego okrętu Wilhelma Tegetthofa kontradmirałem.

Królestwo Polskie.

Postępowanie Rosyi w Polsce odznacza się niezachwianą konsekwencyą w przeprowadzeniu powziętego celu; raz przekonawszy się, że traktaty nie mają mocy obowiązującej, używa ona w całej pełni prawa mocniejszego. Oparta z jednej strony na traktatach, w imieniu których Polskę posiada, i powstając przeciw prawom narodu, jednocześnie wbrew traktatom przygotowuje nowy podział Polski, posługując się ku temu nie już socyalizmem, ale narodowością i wiarą, które podnosi po to tylko, aby nie troszcząc się o logikę, naruszyć jedną i drugą. Z mowy Siemiaszki, mianej w 25ciu rocznicę odstępstwa litewskich unitów, dowiedzieliśmy się, że prawosławie jest synonimem rosyjskiej władzy. Obecnie z urzędowych korespondencyj, urzędowych rosyjskich dzienników pokazuje się, że do tej kategoryi liczy się wszystko, co było przed wieki prawosławnem, nie tylko dyecezya chełmska w Kongresówce, ale nawet Galicya, do której prawa wskazuje korespondent w tytule kijowskiego metropolity mianującego się zarazem halickim, nawet i Kraków, gdzie z dziwną domyślnością znajduje przed wieki cztery kościoły prawosławne. Podobne dowodzenia wydałyby się śmiesznemi, gdyby nie służyły razem za program postępowania, który po to tylko objawia się, aby go w życie wprowadzić. W rosyjskich dziennikach istnieje osobna rubryka do zapisywania przechodzących na syzmę; w jednej wsi Dobuczyńsku prużańskiego powiatu przeszło ostatniemi dniami 13 osób rzymsko-katolickiej wiary. Propaganda nie prędko widać ustanie, bo sięga daleko po za Litwę i obejmuje sobą całe Lubelskie i Augustowskie, w których odkryto ostatniemi czasy 700,000 ludności niepolskiego pochodzenia. Zwracamy uwagę czytelników naszych na duch i tekst przywiedzionych poniżej ustępów korespondencyi do rosyjskiego *Inwalida*, pochodzącej, jak za zwyczaj, z urzędowej kancelaryi— dodając przytem, że według autentycznych źródeł katolicka ludność obrządku wschodniego wynosi w Lubelskiem i Podlaskiem 209 tysięcy, w Augustowskiem zaś 9,000 dusz, razem 218,000 ludności, nie mającej najmniejszej pretensyi do rosyjskiej wiary i mowy.

„P. Kojałowicz, w publicznej lekcyi drukowanej w 78 Nrze *Rosyjskiego Inwalida*, przeprowadzając etnograficzną granicę pomiędzy zachodnią Rosyą a Królestwem Polskiem, pomiędzy innemi powiada, że: „w lubelskiej gubernii znajduje się przeszło 300 unickich cerkwi, do których należy więcej jak 220 tysięcy parafian. Lecz jeśli unitów rosyjskich jest tutaj 220,000, to według tej zasady, jakąśmy przyjęli przy oznaczeniu liczby augustowskich białorusów, okaże się, że wszystkich małorosyan w lubelskiej gubernii niemniej jest nad 440 tysięcy."

Nam zdaje się, że jeszcze więcej. Pozwalamy sobie dla potwierdzenia słów naszego uczonego, przywieść niektóre historyczne fakta, i dla tego przebiegniemy w krótkości historyą byłej chełmskiej prawosławnej dyecezyi, która być może, posłuży nam do rozjaśnienia teraźniejszego położenia lubelskich małorosyan". Tutaj następują szczegółowe cytaty mniej obchodzące czytelników naszych. Między innemi, kreśląc granice chełmskiej dyecezyi, w której wyłącznie zamierza sobie znaleść małorosyan, powiada: „Chełmska prawosławna dyecezya zajmowała przestrzeń od Lublina w północno-wschodnim kierunku do miast Siedlec i Biały, na wschód do Brześcia Litewskiego, a na południe do granicy galicyjskiej. Chełmscy biskupi mianowali się także Bełzkiemi. Dyecezya należała do kijowskiego metropolity, który, jak wiadomo, dotychczas nazywa się halickim. Nawet po Kazimierzu królu polskiem, który zawładnął Galicyą, ona nie oddzielała się od metropolii kijowskiej. W 1663 r. w chełmskiej dyecezyi liczyło się 650 cerkwi. Porównywając tę liczbę prawosławnych cerkwi (w r. 1633 były one już unickiemi) z teraźniejszą liczbą unickich, których teraz zaledwie 300 z 200 tysiącami parafian, dodajemy do wniosku p. Kojałowicza, że w obecnej chwili samych małorusinów w Królestwie Polskiem będzie więcej nad 450 tysięcy. Od czasów unii, większa połowa tej liczby zupełnie pokatoliczyła się, a drugą mniejszą połową są dzisiejsi unici. Razem z Białorusinami Litwinami jest teraz więcej jak 700,000 ludności w Królestwie Polskiem niepolskiej narodowości." Dalej mówi: „W Krakowie w najdawniejszych czasach były prawosławne cerkwie, przy których po zajęciu ich przez katolików zostały założone katolickie klasztory, a mianowicie przy cerkwiach św. Trójcy, Zwiastowania N. M. Panny, Archanioła Michała, Przemienienia Pańskiego — nazwania, jak widzicie, czysto prawosławne." — Bazylianie „czyli renegaci", jak mówi korespondent urzędowy, mieli dawniej 12 klasztorów w dyecezyi chełmskiej, że zaś ich teraz posiadają 4, resztę więc widzi zabraną przez łacinników, u których zapewne rząd nie zaniecha poszukać odwetu, chociaż żaden z dawnych wschodnich monasterów nie przeszedł w ich posiadanie. Po wyczerpnięciu podobnych historycznych dowodów i całej nienawiści dla katolicyzmu i unii, przychodzi do zajęcia się losem tej ostatniej, i do właściwych konkluzyj. „Ruski (w znaczeniu rosyjski) chłop został rosyjskim człowiekiem, nie przestawał okazywać się takim przy najcięższych okolicznościach aż do ostatnich czasów. Widoczne to z upamiętania obudzonego w 1847 r. między lubelskiemi Małorosyanami do powrotu na łono swojej matki prawosławnej cerkwi (intrygi i gwałty, w skutek których trzy wsie zwiedzione, podpisały się na syzmę, a dziś daremnie usiłują z pod niej wydobyć się. *P. R. Cz.)* Widać to z uroczystego objaśnienia lubelskiemu naczelnikowi wojennemu Chruszczewowi, podczas jego objazdu nabożeństwem za zdrowie uwielbionego Cara (wyjątkowo w jednem tylko miejscu *P. R. Cz.)* i w powszechnem życzeniu, aby do komisyi dla spraw włościańskich naznaczano rosyjskich ludzi. Te uroczyste objawy pokazują żywotność rosyjskiej siły i rosyjskiego ducha w lubelskich małorosyanach; jesteśmy głęboko przekonani, że, jak tylko urządzą się gminny wiejskie na zasadzie najwyższych ukazów, a może nawet i wcześniej, małorosyjski naród lubelskiej gubernii, a białoruski i litewski augustowskiej, uroczyście objawią życzenie zaprowadzenia u nich narodowych rosyjskich i litewskich szkół." A w dodatku zapewne i syzmy, która, jak twierdzi korespondent, leży rownież w duchu narodu, a raczej w zamiarach rządu posługującego się rozszerzeniem socyalnych pojęć i ciemnotę ludu. Dalsze uwagi w tym żywo nas obchodzącym przedmiocie zostawiamy na potem, zwracając tutaj tylko uwagę czytelników na projekt litewskich i białoruskich szkół w Polsce, przeciw którym w zasadzie nic mieć nie można, ale też niepodobna powstrzymać się od zadziwienia, dla czego podobnych szkół nie zaprowadzają na Litwie, gdzie znów rosyjskie szkoły są narodowemi, czego rząd nie przestaje dowodzić z ostentacyą przy każdej sposobności. Na święta Wielkanocne, Murawiew przyjmował 90 uczniów szkół narodowych rosyjskich z teleszewskiego powiatu, ubranych w rosyjskie kaftany i czerwone koszulki (!). Maskaradę tę przysposobił mirowy pośrednik telszewski.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższej w d. 9 maja hr. Carnarvon rzekł, że zapowiadając zamiar swój zwrócenia uwagi Izby na kwestyę duńską, sądził, że konferencya bliską jest zerwania. Odtąd dowiedział się, że odbywa ona swe posiedzenia i że się zgodzono na warunki rozejmu przyjętego przez wszystkie strony. Jeżeli fakt jest prawdziwy, zamiarem jego jest cofnąć misyę swą na dzisiaj. W końcu prosi mowca hr. Russella, aby wyjaśnił warunki, w jakich rozejm zawarty został.

Hr. Russell. Z wielką przyjemnością mogę panów zawiadomić, że konferencya porozumiała się względem rozejmu pomiędzy Austryą i Prusami z jednej, a Danią z drugiej strony. Konwencya oparta jest na zasadzie *uti possidetis*; każde mocarstwo zajmuje stanowisko swoje na morzu i na lądzie. Blokada ma być zniesioną i zawieszenie broni trwać będzie miesiąc. Konferencya zbierze się we czwartek dla dalszego obradowania.

Hr. Donoughmore. Czy ma się rozumieć przez to, że Jutlandya nie będzie opuszczoną?

Hr. Russell. Kwestya rozchodzi się o to, czy ma być rozejm, czy zawieszenie broni. Dwa mocarstwa sprzymierzone przystały na propozycyę uczynioną na konferencyi, według której Niemcy miały opścić Jutlandyę, a Duńczycy wyspę Alsen. Lecz rząd duński wolał prosty rozejm na miesiąc.

Hr. Carnarvon. Odroczę mój wniosek, lecz go nie cofam zupełnie. Ograniczam się na zawieszeniu dyskusyi nad tą kwestyą. Nie mogę powiedzieć, aby mnie odpowiedź szan. lorda całkiem zadowoliła. Nie mam dosyć ufności, abym się mógł wielkich rezultatów spodziewać po konferencyi. Zdaje mi się, że zawieszenie broni jest jednym z najmniej słusznych środków, jest ono daleko korzystniejsze dla Niemiec niż dla Danii. To tylko powiedzieć mogę, że Dania przyjmując podobne warunki i okazując się tak umiarkowaną, nabyła nowego tytułu do sympatyi Europy, jaki jej już zjednały najwyższe bohaterstwo i nadzwyczajna waleczność, których dała dowody w ciągu wojny.

Hr. Russell. Jak już rzekłem warunki zawieszenia broni były takie, że Jutlandya i wyspa Alsen będą opuszczone i blokada zupełnie zawieszoną zostanie. Dania z własnej woli dała pierwszeństwo prostemu rozejmowi i nie mogę powiedzieć, aby uczyniła niesłusznie. Szlach. hrabia oświadcza, że mało ma ufności w skutek konferencyi. Nie mogę wchodzić z nim w spór w tej mierze, lecz nie mogę również się dziwić, że konferencya, która się rozpoczęła 25 kwietnia, nie mogła załatwić w dwu tygodniach kwestyj będących w sporze od lat 14 tu.

Hr. Ellenborough zapytuje, odkąd nastąpi zawieszenie broni.

Hr. Russell. Od 12go b. m.

Lord Campbell zwraca uwagę Izby na ogół korespondencyi dyplomatycznej z Rosyą w sprawie polskiej, czyni przegląd negocyacyi i i widzi w depeszach pobudki dwóch rezolucyj, które przedkłada Izbie, to jest oświadczyć: 1) że korespondencya nie mogła doprowadzić do żadnego zadawalającego skutku; 2) że ponieważ Cesarz rosyjski niedopełnił warunków traktatu wiedeńskiego, z mocy którego wszedł w posiadanie zwierzchnictwa nad Polską, rząd W. Brytanii przestaje być związanym tym traktatem.

Lord Russell jest zdania, że rezolucya tego rodzaju zmniejszyłaby raczej niż zwiększyła powagę Izby wyższej; przypomina on okoliczności, które nadały negocyacyom skutek mniej zadawalający niż się spodziewano. Sądzi, że Cesarz rosyjski, gdy spokojność będzie przywróconą, uzna się na nowo związanym traktatem wiedeńskim, i że nie byłoby żadnej dla Anglii korzyści zrzekać się swych zobowiązań.

Lord Grej mniema, że interwencya na korzyść Polski przyczyniła się do ośmielenia bezużytecznego oporu Polaków przeciw siłom przemagającym i ściągnęła Anglii odmowę, na którą nie byłaby narażoną.

Propozycya została cofniętą i posiedzenie się kończy.

W Izbie niższej w tymże samym dniu p. Plopwood chce się dowiedzieć od lorda Palmerstona lub w nieobecności jego od sekretarza stanu spraw wewnętrznych, czy rząd może oznaczyć, zanim Izba rozejdzie się na ferye z powodu Zielonych Świątak, jaką politykę zachować zamyśla w kwestyi duńskiej.

P. G. Grey. Pytanie podobne jest do tego, jakie mi niedawno uczynił p. Newdegate. Powiedziałem wtedy, że konferencya zasiada i pierwszym skutkiem tych obrad będzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, ustanowienie zawieszenia broni i że rząd uczyni wszystko co będzie w jego mocy, aby dojść do tego rezultatu. Mogę teraz z przyjemnością zawiadomić Izbę, że konferencya zgodziła się dziś na zawieszenie broni przez miesiąc.

P. Greffith zapytuje, jakie są warunki tego zawieszenia broni.

P. G. Grey. Nie mogę teraz zakomunikować warunków zawieszenia broni, lecz stać się to może w jak najbliższym czasie.

P. B. Osborne. Chciałbym zapytać szan. sekretarza stanu, czy rząd otrzymał szczegóły o starciu na morzu Północnem w pobliżu Helgolandu, pomiędzy wojennemi okrętami austryackiemi i duńskiemi i jeżeli tak jest, czy otrzymane wiadomości donoszą, że Austryacy otrzymali zwycięztwo?

P. G. Grey. Mój szan. przyjaciel sekretarz stanu otrzymał dziś po południu o godz. 4tej od rządu w Helgoland depeszę tak brzmiącą:

„Godzina 2ga po południu. Eskadra austryacka złożona z dwóch fregat i trzech łodzi kanonierskich uderzyła na eskadrę duńską, złożoną z dwóch fregat i jednej korwety, o sześć mil na wschód od Helgoland. O rezultacie później."

Już, gdy się zaczęło posiedzenie, szan. mój przyjaciel otrzymał od rządu następujący telegram dodatkowy.

„Godz. 4ta po południu. Duńczycy zwyciężyli (głośne i długie oklaski). Fregata austryacka pali się i płynie w kierunku Helgolandu z drugą fregatą austryacką i łodziami kanonierskiemi. Są one prawie na wodach angielskich. „Aurora" jest tu."

P. Disraeli. Dowiaduję się, że warunki zawieszenia broni już w innej Izbie oznaczone zostały. Zdaje mi się, że Izbie niższej ubliża to, jeżeli gdzieindziej lepiej są zawiadomieni w kwestyi tak ważnej jak zawieszenie broni. Czyż rząd powie, że nie ma nas o niczem zawiadamiać. Spodziewam się, że na przyszłość będziemy równie rychło zawiadamiani, jak Izba wyższa, o sprawach tej wagi, i może dowiemy się teraz, jakie są warunki zawieszenia broni.

P. Grey. Powiedziałem Izbie, co mi było wiadomem. Oświadczyłem, że zawieszenie broni lub raczej rozejm, co w praktyce na jedno wychodzi, zawarty został na miesiąc. To jest wszystko, o czem wiem. Moj szlach. przyjaciel sekretarz stanu spraw zagranicznych znajdował się wtedy na konferencyi i przesłał mi tę informacyę. Nie podobna było, aby mi w owej chwili doniósł był o warunkach zawieszenia broni. Żałuję, że nie wiedziałem o nich, lecz dałem wszelkie wyjaśnienia, jakie były w mojej możności.

P. Osborne. Czy szan. sekretarzowi stanu dziś więcej wiadomo?

Sir G. Grey. Nie— więcej nic nie wiem.

Lord Proby oświadcza, że królowa, stósownie do chęci przed kilku dniami przez Izbę wyrażonej, rozkazała zamianować komisyę królewską celem zbadania ustawy, z mocy której kara śmierci i w jaki sposób bywa zastósowaną.

Reszta posiedzenia poświęcona jest dyskusyi nad rozmaitemi kredytami należącemi do budżetu wojny.

ROZMAITOŚCI.

PROCES LA POMMERAIS.

W dniu 9 bm. rozpoczęła się przed sądem przysięgłych w Paryżu sprawa Doktora Couty de la Pommerais o potrócie dwóch kobiet w nader ścisłych z oskarżonym pozostających stosunkach. Proces ten, jeden z najważniejszych jakie dzieje nowożytnego sądownictwa wykazać mogą, obecnie budzi gorączkową ciekawość Francuzów. Z otrzymaniem sprawozdań dzienników paryskich obznajmiać będziemy czytelników z przebiegiem procesu, zaczynając dziś od aktu oskarżenia wygłoszonego przez prokuratora na posiedzieniu w d. 9 bm.

Zmarły w r. 1858 malarz de Pauw w Paryżu, pozostawił troje drobnych dzieci i wdowę, trzydziestokilkoletnią kobietę, pełną energii i życia, niezmordowaną w pracy, która odtąd miala zapewnić jej i dzieciom utrzymanie. Dawniej jeszcze poznała była p. de Pauw doktora Couty de la Pommerais: po śmierci męża stosunki między wdową a młodym lekarzem stały się nader ścisłymi, i były nimi aż do chwili w której doktór pojął za żonę p. Dubizy. Odtąd przestał bywać w domu p. de Pouw, a nawet błagania tejże, aby odwiedził chore jej dziecię, nie skłoniły go do zmiany postępowania.

Tem większe zatem było zdziwienie wdowy, gdy w miesiącu czerwcu r. p. ujrzała doktora w swem pomieszkaniu. Przychodził, aby zabezpieczyć przyszłość jej własną i dzieci, zalecał jednak przedewszystkiem milczenie i tajemnicę. Tyle tylko wydobyć z niego mogła w dniu owym rozciekawiona wdowa, iż zamyślał o zabezpieczeniu jej życia.

Jakoż wkrótce zaproponował wdowie, aby życie swe zabezpieczyła za sumę 550,000 franków, mającą być wypłacaną od chwili jej śmierci; opłatę premii przyjmował na siebie doktor, któremu natomiast wdowa odstępywała wszystkich korzyści z zabezpieczenia owego wynikających. Aby interes ten bezzwłoczną korzyść przyniósł, przedstawił wdowie następujący projekt który zyskał zupełne jej zatwierdzenie. Wdowa miała wkrótce udawać chorą, i to ciężko chorą, a tem samem obudzić obawę towarzystw assekuracyjnych, iż wkrótce będą musiały zapłacić kwotę ugodzoną. Wówczas miał się do dyrekcyi udać doktor i za rocznem wynagrodzeniem w kwocie 6,000 franków od 1 stycznia 1864 r. poczynając, ofiarować zniszczenie poprzedniego kontraktu, suma ta podzielona między wspólników, zapewnić miała przyszłość bez trosk wdowie i jej dzieciom.

P. de Pauw, której przywiązanie do doktora było niezachwianem, dała przyzwolenie swe na ów projekt; atoli Pommerais zbyt był przezornym, aby sam stał się jego wykonawcą. Zręczny ajent nazwiskiem de Smidt, który poprzednio obznajmił doktora z wszystkiemi kombinacyami możliwemi przy zabezpieczeniu życia, służył tu za pośrednika.

Przed dyrektorami towarzystw assekuracyjnych kłamał on zręczną bajkę, jako bogaty hrabia de la Pommerais chcąc zapewnić przyszłość dzieciom swym z p. de Pauw zrodzonym, pragnie zabezpieczyć jej życie za sumę 550,000 franków. Towarzystwa przystały na taką ugodę, skoro stan zdrowia p. de Pauw przez lekarzy zakładów za wyborny uznanym został. Natomiast obowiązała się wdowa do opłaty premii rocznej w kwocie 18,840 franków. Lubo suma w ten sposób zabezpieczona dopiero po śmierci wdowy podniesioną być mogła, to jednak własność każdej z ośmiu polic assekuracyjnych przez proste żyrowanie mogła być odstąpioną każdego czasu osobie trzeciej, atoli za poprzedniem uwiadomieniem towarzystwa.

Ani p. de Pauw ani de la Pommerais nie posiadali kwoty 15,000 franków niezbędnych do opłacenia pierwszej raty; lecz usłużny Smidt dostarczył czego żądano. Police znalazły się w rękach wdowy, zkąd wkrótce przeszły w posiadanie doktora przez żyra, w których wdowa zeznawała, jako równowartość od doktora w gotowiźnie poprzednio była otrzymała. Postronnie zaś wywiadywał się doktor, ażali nabycie w ten sposob uskutecznione, zapewnia mu tytuł prawny przeciw możebnym pretensyom spadkobierców.

Postarał się o sporządzenie aktu u adwokata Levaux, którym wdowa de Pauw wyznaje, jako od p. de la Pommerais otrzymała różnymi czasy w zaliczkach i pożyczkach znaczną sumę pieniężną, którą strony w kwocie 100,000 franków ustanawiają. W chwilowej niemożebności [illegible] nia długu obowiązuje się wdowa tymże [illegible] tem do zabezpieczenia życia swego w towarzystwie „Nationale" za kwotę powyższą, którą wierzyciel po śmierci wdowy podniesie, pod warunkiem atoli iż sam przypadające premia opłacać będzie.

Akt ten posłużył prawdopodobnie tylko na model do ułożenia drugiego, podpisanego przez wdowę w d. 30 sierpnia r. p. Tymczasem wyznawała wdowa, iż winną jest doktorowi kwotę 550,000 franków, na której zaspokojenie przyrzekała zawrzeć zgodę z towarzystwami assekuracyi.—Tymczasem w rzeczywistości kontrakta z assekuracyami i police oddawna już były w kieszeni doktora. . . Nie wystarczyło to jednak jeszcze dla jego bezpieczeństwa: z łatwością wymógł na wdowie, iż wręczyła mu testament, w którem oświadcza ponownie, jako ustępuje mu na własność police assekuracyjne, mianuje go zadto swym jedynym spadkobiercą, a nawet przekazuje mu do użytkowania część swego majątku dla dzieci zastrzeżoną.

Teraz dopiero przystąpił de la Pommerais do wykonania swych planów. . . . Najbliższa premia płatną była w styczniu: zależało mu, aby tej premii nie opłacić.

Już w miesiącu czerwcu w chwili, gdy zawięzywał ponownie stosunki z p. de Pauw, kupił był jeden gram dygitaliny, w ośm dni później kupił 2 gramy.

Wiedział dobrze, że użycie tej trucizny nie pozostawia żadnych widocznych śladów; chodziło mu jednak o mniej więcej prawdopodobne wytłómaczenie wymiotów, nieuniknionych skutków spożyżycia dygitaliny. W tym celu, widząc się już w posiadaniu testamentu, przypomniał wdowie, iż chcąc wytargować odkup kontraktów asekuracyjnych pod korzystnymi warunkami, należy koniecznie udać chorobę. Wdowa oczywiście pospieszyła z zadość uczynieniem życzeniu lekarza i spadnięcie z wielkim łoskotem odrzwi na schodach jej pomieszkania w miesiącu wrześniu, co spowodowało gwałtowny skok jej na schodach, miało wytłómaczyć ciężkie bóle w żołądku, na które odtąd narzekała. Dla większej wiarogodności, zasięgała rady mnogich lekarzy; ci panowie nie zadawali sobie wcale pracy dokładnego zbadania choroby, lecz poprzestawali na opowiadaniu chorej, poczem zwykle zapisywali recepty. Recepty te okazywała wdowa przy sposobności odwiedzającym ją znajomym, a potem nie skosztowawszy wcale tych przysmaków, oddawała w ręce doktora de la Pommerais.

Nadszedł listopad: wdowa uskarżała się wciąż na ból w żołądku. Dla doktora była to chwila stanowcza. Na jego żądanie wyrobiła wówczas wdowa swą metrykę: potrzebną mu była, aby podnieść należytość z asekuracyi. Żądał od wdowy aby odtąd udawała, iż choroba przybiera groźne rozmiary; w tym celu miała nie opuszczać swego pokoju. Jakoż od dnia 12 listopada p. de Pauw, nie wyszła już z domu; czepek nocny z którym się odtąd nie rozstawała, oznaczał groźną postać choroby. Aby znajomych i lekarzy w tym grubszy błąd wprowadzić, przyrzekał lekarz zadanie środków, ktore wprawią chorą w stan dziwnego rozdraźnienia. Na przekór tym zamysłom stan zdrowia wdowy nigdy nie był lepszym, a humor rówaie wybornym. Jak widzimy, dopełniła święcie wszystkich niepojętych dla niej zleceń doktora; jedno tylko było nad jej siły: tajemnica.

W wielkim sekrecie i na święte słowo zwierzyła się wkrótce wszystkim przyjaciołkom i sąsiadkom

z swych widoków i nadziei. „Jeżeli się uda“, mówiła, „będzie to szczęściem mojem i moich dzieci.“ Powtarzała, iż po wykupie kontraktów pobierać będzie 3000 franków rocznej renty. Idzie tylko o to, aby odwiedzających ją lekarzy towarzystw asekuracyjnych utrwalić w mniemaniu o chorobie; nie będzie też ona dłużej trwała nad dni czternaście.

W Piątek dnia 13 listopada pisała liścik do p. Ridder jednej z swych przyjaciołek, zapraszając ją do siebie na wieczór dnia następnego; słowa jej zdradzały wewnętrzne zadowolenie i nadzieję. „Lekarze“ donosi p. de Pauw przyjaciołce, „znajdują, że jestem bardzo chorą, z tego, co mi wczoraj opowiadał, mam wszelką nadzieję, że będę miała 3000 franków rocznej renty. Opowiem Pani jutro o wszystkiem.“ Odwiedziny p. Ridder atoli nie przyszły do skutku; odwołano je na żądanie p. de la Pommerais, który wieczór sobotniejszy sam na sam chciał z wdową przepędzić. W Poniedziałek jeszcze stan jej zdrowia nic nie pozostawiał do życzenia; jadła obiad ze smakiem w towarzystwie obu córek i przyjaciołki swej p. Biord. Prosiła potem jednej z sąsiadek, aby przyniosła jej flakonik esencyi; następnie jak za dobrych czasów, zajęła się swą toaletą i w wybornem usposobieniu oczekiwała doktora.

O godzinie 8ej przybył de la Pommerais do pomieszkania wdowy i sam na sam spędził z nią czas przydłuższy. Prócz niego nikt jej nie widział aż do rana dnia następnego. O godzinie 6½ przybyła jak zwykle wdowa Pigerre, przynosząc chleb dla p. de Pauw; zdziwiło ją wielce, iż przeciw zwyczajowi, klucz od drzwi wchodowych znalazła nie wyjęty. Rozpatrzywszy się po pokoju ujrzała p. de Pauw, w najsmutniejszym stanie; oblicze jej zdradzało boleść nader dotkliwą; na podłodze widoczne ślady nocnych wymiotów. P. Pigerre przywołała córki wdowy, Felicytę i Adelajdę; matka uskarżała się, iż w nocy cierpiała mocno na niestrawność, prosiła aby się oddaliły. Odeszły.

Już o 8 z rana przybywa de la Pommerais i sam na sam przebywa z nią czas niejaki. Widzi jej stan okropny, lecz nic nie czyni, aby ulgę przynieść. Wdowa nie żywi żadnej niespokojności: wszakże ją upewnił, że to nieuniknione skutki zażycia lekarstwa, które jej miało zapewnić 3000 franków renty!

Po odejściu doktora odzywa się w domu do Felicyi de Pauw, mówił mi, że mam cholerę, która przez 24 godzin trwać będzie.“ Nie niepokoi ją to jednak wcale, odkąd wie, iż de la Pommerais również raz miał cholerę, a przecież wyleczył się z niej środkiem, którego jej dostarczyć przyrzekł. Toż bez obawy zaleca córkom, aby jak zwykle, poszły na pensyę. Tymczasem po ich odejściu choroba wciąż się wzmaga, pielęgnuje ją tylko jedna z sąsiadek p. Deletre. O pierwszej z południa przybywa doktor Gaudinot, którego rady niegdyś zasięgała; lecz dowiedziawszy się, iż do poprzednich jego zaleceń wcale się nie stósowała, odchodzi zagniewany. Wdowa nie zatrzymuje go wcale.

O godzinie 2 przychodzi powtórnie La Pommerais i znów znajduje się sam na sam z wdową. Widzi postęp choroby od rana, ale nie skłania go to do zarządzenia jakichkolwiek środków. Wreszcie o godzinie 6½ umiera pani de Pauw. W tej chwili wchodzi doktor Blachin sprowadzony przez pannę Huilmond. Przybywa zapóźno.

Oskarżony przybywa poraz trzeci tegoż dnia o godzinie ósmej wieczorem. Panna Huilmond oznajmia mu na wschodach śmierć p. de Pauw. Wiadomość ta nie sprawia na nim najmniejszego wrażenia przyjmuje ją chłodno, bez zadrzenia. Przystępuje do łoża na którem spoczywała zmarła, ogląda obojętnie trupa kobiety, która dla niego wszystko poświęciła, a zwracając się wreszcie do p. Huilemond przemawia słów kilka, w których przyczynę śmierci w wiadomym upadku na wschodach upatruje. „To śmiechu warte“ odpowiada p. Huilmond, „wszakżeż pani de Pauw nie upadła wcale.“ A gdy La Pommerais obstaje przy swojem, dodaje „nie zaręczaj pan tego, wszakże wiesz dobrze, że znam wszystkie tajemnice zmarłej.“ Jakoż wiedział doktor aż nadto dobrze przyczynę śmierci, która teraz nie ulega już wątpliwości. Wdowa de Pauw otrutą została w wieczór dnia 16 listopada przez de la Pommerais. Oskarżony zaprzecza temu jak najmocniej, i podsuwa myśl, iż otrucie jeżeli istotnie miało miejsce, było czynem rozpaczy. Tymczasem osoby w najbliższej styczności ze zmarłą będące domyślały się innej przyczyny; mąż siostry p. de Pauw wniół skargę, w której śmierć przypisuje truciznie, zadanej przez osobę interesowaną skutkiem zabezpieczenia życia przez zmarłą. Jako tę osobę wymienia skarga doktora hr. Couty de la Pommerais.

Doktorowie Tardieu i Roussin poddawszy rozbiorom organiczne części zmarłej orzekają, iż śmierć nastąpiła skutkiem zadania trucizny i to prawdopodobnie dygitaliny. Rewizya odbyta w dniu 4 grudniu w pomieszkaniu de la Pommerais wykrywa mnogą ilość różnorakich trucizn. Między innemi znaleziono flaszkę z dygitaliną, która mogła obejmować 2 gramy, a w której się tylko 15 centigramów znajdowało.

Przepomniano sobie wówczas przeszłość oskarżonego. Opowiadano, iż przed dwoma laty umarła również śmiercią nagłą i niewytłómaczoną matka jego żony p. Dubizy.

Od pierwszych chwil poznania p. Dubizy żywiła niechęć do doktora la Pommerais, i dopiero usilne prośby córki skłoniły ją do przyjęcia go za zięcia. Tyle tylko zawarowała, aby małżonkowie zawarli ślub pod warunkiem rozdziału majątkowego. Tak więc doktór wykluczony został od swobodnego rozrządzania majątkiem swej żony; zawdzięczał to matce, posiadającej także dość znaczny majątek. Trzeba się było jej pozbyć.

We dwa miesiące po ślubie, doktor la Pommerais kupił w aptece 50 centigramów dygitaliny. Wkrótce potem wśród obiadu, przy którym był także la Pommerais obecnym, matkę jego żony porwały gwałtowne wymioty. Wezwano lekarzów, ale pomoc ich była bezskuteczna, bo nie wypełniono zaleceń. Jeden z nich, Loiseau wyznał, iż tylko dla tego tam się znalazł, aby zdjąć odpowiedzialność z doktora la Pommerais. Jakoż ten istotnie prowadził kuracyę jej choroby, którą, jak twierdzi wbrew zapewnieniu Dr. Loiscau, była cholera. Recepta przedłożona wykazuje, że w nocy z 9 na 10 października p. Dubizy spożyła z jego zalecenia 10 centigramów dygitaliny i 25 centigramów hydrochlorato-morfiny. . . . Następnego dnia skonała. . . .

Natychmiast po tym wypadku Dr. la Pommerais zagarnął papiery publiczne niegdyś zmarłej własnością będące w wartości do 50,000 fr. Na spisanie ich inwentarza żadną miarą nie przystał.

Proces o otrucie p. de Pauw zwrócił dopiero uwagę na nagły zgon p. Dubizy. Dopatrzono się mnogich analogij: w obu razach doktór jest w towarzystwie osób otrutych na chwilę przed napadem wymiotów, w obu razach na krótki czas przed katastrofą kupuje znaczne ilości dygitaliny, z których się wyrachować nie może. . .

Komisya lekarska orzekła, iż w organicznych pozostałościach p. Dubizy nie znajduje żadnych objawów, któreby mogły nasunąć przyczynę nagłych wymiotów a następnie śmierci. . .

Niewątpliwie wdowa Dubizy otrutą została tak, jak we dwa lata później p. de Pauw. La Pommerais z chciwości dopuścił się obu zbrodni. . .

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 maja. Komisya wyznaczona z grona Tow. nauk. krak. do odszukania miejsca byłéj Akademii Kazimirowskiéj, o któréj przed kilku dniami wspomnieliśmy, wczoraj odbyła swą czynność. Otóż p. Żebrawski idąc za wskazówką w przywileju z r. 1480 będącą, iż założenie murów Akademii krakowskiéj miało miejsce *in collibus Scti Stanislai*, i łącznie z konserwatorem zabytków starożytnych p. Pawłem Popielem szukając najwyższego wyniesienia na Kazimierzu, któreby owem miejscem być mogło, znaleźli dom, który znacznemi swemi rozmiarami nastręczał domysł, iż ten na pierwszych fundamentach Akademii mógł być wzniesiony.

Na zapytanie dane kilku starozakonnym, czy nie wiedzą od swych przodków, jakieby niegdyś było przeznaczenie tego domu, otrzymali odpowiedź od jednych: że to był uniwersytet, od innych, że to było seminarium katolickie. Nadto według podania tychże, w blizkości tego domu, na miejscu więcej wzniesionem miał stać niegdyś kościół. Zważywszy więc rzeczy, orzekli, że z pewnością twierdzić można, iż tam kościoła nie było, jednak mogła być kapliczka Ś. Stanisławowi poświęcona, która nadała nazwisko tym pagórkom. Jakkolwiek miło nam o tem donieść co dotąd zrobiono, milej nam jeszcze będzie podzielić się wiadomością dalszą w tym względzie z publicznością, gdy komisya na tem nie poprzestając, dalszemi spostrzeżeniami i orzeczeniami się zajmie, jeżeli. to jej będzie podobna.

— Do piątku tylko jeszcze to jest do 20go włącznie oglądać można wystawę sztuk pięknych. Losowanie zakupionych przez Dyrekcyę Towarzystwa obrazów odbędzie się 28 maja. Przed obrazem p. Matejki przedstawiającym kazanie sejmowe Skargi publiczność się tłoczy bezustannie i dają się słyszeć liczne głosy, że gdyby artysta po zamknięciu wystawy chciał obraz ten dozwolić oglądać w obszerniejszéj i wyższéj sali, zaspokoiłby pragnienie tych, co dzisiaj jakby ukradkiem z poza pleców i krynolin spoglądając, ułamkowo tylko widzieć go mogą, a całości obrazu objąć nie są w stanie.

— Ponieważ zachodziły wątpliwości, czy dozwolonem będzie osobom nietutejszym a zwłaszcza z innych części Polski pochodzącym, przebywać tego lata w tutejszych zakładach kąpielnych, przeto jak donieśliśmy, uczyniono ze strony interesowanéj zapytanie w téj mierze u władz właściwych. Na zapytanie to nadeszła odpowiedź, iż osoby opatrzone pasportem należytym nie znajdą ze strony tutejszéj żadnéj przeszkody w przebywaniu w zakładach kąpielnych Galicyi zachoduiej i Krakowa.

— Dotychczas sprzedawano tylko w aptekach wodę sodową wprost z narządu ciągniętą i sprzedawano ją drogo w porównaniu z cenami jakie za granicą są zwykłe. Teraz pewien kupiec tutejszy otwiera sprzedaż wody sodowej na plantacyach, a jeżeli cenę zniży, będzie mógł liczyć na znaczny odbyt. Współzawodnictwo tylko może wypaść na korzyść publiczności.

— W domu p. Wielogłowskiego przy plantacyach na rogu Niższéj ulicy Gołębiej będzie urządzone miejsce dla picia wód mineralnych. Plantacye zastąpią tu ogród przechadzkowy gdzieindziej dla takich zakładów potrzebny, a plantacye w owej stronie są o tylę dogodniejszem miejscem przechadzki, iż niema tam kurzu tyle co w innych częściach miasta.

— Na Galicyę zakazaną została broszura wydana w Paryżu u Dentu, pod napisem: *„De la politique de l'Autriche dans la question polonaise et de l'etat de siege en Galicie“*.

— W piśmie naszem z d. 12 kwietnia daliśmy wiadomość o zapisie śp. Jerzego Gaffenko obywatela mołdawskiego w Korderanach zmarłego w d. 8 lipca 1860 dla ubogich chrześcian w Krakowie bez różnicy obrządku lub wyznania kwoty 3,500 dukatów w złocie, co po wymianie przez tutejszą Komisyę namiestniczą na papiery procentowe, przyniosło nominalnie w listach indemizacyjnych 24,300 złr. Listy te złożone są w depozycie w kasie głównej krajowej w Krakowie, a procent wynoszący złr. 1215 rozdawany ma być między ubogich przez tutejszy Magistrat, któremu władze wyższe przyznały prawo użycia tego zapisu pod nadzorem i zatwierdzeniem wykazu kandydatów przez Komisyę namiestniczą. Jak pisaliśmy, tutejsze instytuta dobroczynne odsunięte zostały od zawiadowania i używania tego zapisu. Dotychczas jeszcze nie użyto procentów od tego zapisu na cel przeznaczony. Ponieważ testator włożył rozporządzeniem ostatniej woli swojej obowiązek na obdarowanych, aby w d. 5 maja corocznie odprawianą była ku zbawieniu duszy jego msza święta w kościele obrządku wschodniego w Krakowie, a dotąd jeszcze z powodu wątpliwości co do przyznania prawa rozporządzalności tym zapisem nie stało się zadosyć tej jego woli, przeto Magistrat tutejszy tym razem wyjątkowo naznaczył nabożeństwo żałobne za duszę śp. Jerzego Gaffenka na dzień 18 maja tj. na środę, które odprawionem będzie w kościele unickim ś. Norberta przy ulicy Wiślnej o godz. 9½ rano. Publiczność tutejsza zechce zapewne uczcić pamięć zmarłego a nieznanego dobroczyńcy, jak niemniej instytuta dobroczynne, z któremi on poszedł w zawody w dziele miłosierdzia chrześcijańskiego.

— Wczoraj umarł w tutejszem mieście Aleksander Brześciański, obywatel tutejszy, licząc lat 84.

— Dzień 13go maja dosięgła najwyższa temperatura + 16°0, najniższa + 3°,2 wysokość barometru o godzinie 2éj po południu 330''',36, o godzinie 10téj wieczór 330''',50, o godzinie 6téj rano (14go) 330''',71 wiatr przeważnie południowo-wschodni zmiennéj mocy z rana pogoda, później pochmurno, po południu krople dżdżu; rano 14go o godzinie 6téj stan ciepła 7°,4 Reaumura.

— Jutro w niedzielę dnia 15go maja *(Święto)*, Zesłanie Ducha Sgo i S Zofii; w poniedziałek dnia 16go maja *(Święto)*, S. Jana Nepomucyna.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia. C. k. sąd kraj. lwowski: Panią Antonią Teinier i Eugieniego Teiniera o wniesionym przeciw tymże przez Samuela Luft pozwie o zapłacenie sumy 1200 złr. Kurator Dr- Kratter, zastępca Dr. Notkis.— Tenże sąd N. Krisa o wydanym przeciw niemu przez Mojżesza Grunberg pozwie o zapł. sumy 350 złr. Kurator Dr. Notkis zast. Dr. Landsberger. C. k. sąd obw. Tarnopolski p. Szczepana Cicholewskiego o wydanym przeciw niemu pozwie p. Honoratę z Górskich Miaczyńską o zapł. sumy 101 złr. 6 c. w. a. Kurator Dr Żywicki, zast. Dr. Frühling.

Zawezwania. Wierzycieli Basię Silberstein; term. rozprawy 1 sierpnia w Brodach.

Licytacye. Propinacya w Nowym Sączu od 1go czerwca do końca października r. b. w d. 23 maja cena 11666 złr. 50 kr.— Propinacya w Biały od 1 listopada r. b. do końca grudnia 1867 r. w d. 9 czerwca w Biały cena 6500.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 10go maja. Ceny targowe w w. austr

Pszenica	(za mierzycę)	3·33
Żyto	"	2·15
Jęczmień	"	1·95
Owies	"	1·65
Groch	"	3·00
Bób	"	1·75
Proso	"	2·00
Tatarka	"	1·80
Kukurudza	"	3·50
Ziemniaki	"	0·40
Drzewo twarde (za siągę)		0·00
" miękkie	"	0·00
Konicz na paszę	(za cent.)	2·60
Siano	"	2·41
Słoma	"	0·80

Lwów 12go maja. Na naszym wczorajszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (84 funt.) 2 złr. 79 cent.; żyta (79 funt.) 1 złr. 42 cent.; jęczmienia (70 funt.) 1 złr. 23 cent.; owsa (49 funt.) 1 złr. 29 cent.; hreczki 1 złr. 59 cent.; grochu 1 złr. 75 cent.; ziemniaków 49 cent.; cetnar siana 1 złr. 64 c.; okłotów 62 cent.; sąg drzewa bukowego 10 złr. 63 cent.

Wrocław 12 maja. Pogoda piękna, wiatr północno wschodni. Termometer rano 6' Barometer 28“ 3“. W handlu zbożowym zupełna stagnacya, pomimo pięknej pogody i znacznego przywozu. Za *pszenicę* białą ślązką na 84 funt. płacono 50—70 sgr., żółtą 57—66 sgr., za polską i galicyjską. białą 56—68 sgr., żółtą 54—63, najlepsze gatunki płacono wyżej cen notowanych. Dopiero ku końcu targu więcéj zwracano uwagi na *żyto*, na 84 funt. płacono 43—45 sgr., najlepsze po 46 sgr.; *jęczmień* utrzymywał się w cenie za 70 funt. 32—35 sgr, piękny biały 38—39 sgr. *owies* na 50 funt. 29—31 sgr *groch* poszukiwany 48—52 sgr. *pasza* 42—45 sgr.; za 90 funt *wyka* 53—56 *len mędlony* jest ulubionym towarem 6⅔—6⅚—7⅙ tal. na 150 funt btto. *Siemię* lniane 8—8½ tal. *Rzepak* 210—222—232 sgr. na *koniczynę* mniej odbytu *czerwona* poślednia 9½—10½ średnia 11—12 przednia 12—12½ najprzedniejsza 13⅔ tal. *biała* poślednia 9—11, średnia 11—13, przednia 14—15, najprzedniejsza 16—17 tal. *tymotka* 6—7½ tal. za cet.. *makuchy* 44—47 sgr. za cet.

Londyn 5go maja. W tym dniu rozpoczęła się aukcya na wełnę, która jednak oczekiwaniom nie odpowiedziała. Z początku w obawie jeszcze większego podniesienia się ceny, dodawano 1 d. na funcie, później jednakże tylko ceny poprzedniéj aukcyi otrzymać można było. Ten niepomyślny obrót przypisują podwyższonemu diskonto w banku angielskim na 9%, a szczególnie niezwykle wielkiéj ilości wełny do sprzedania przedstawionéj po blisko 103000 pak.

Kupony od obligacyj indemnizacyjnych węgierskich, serbskich, banackich, kroackich i słowackich kończą się z 1 list. 1864 r. Słychać, iż kancelarye nad worne węgierska i kroacka starają się, aby posiadacze obligacyj nowe arkusze kuponów, w Wiedniu bez kosztów otrzymać mogli, jeżeli się o nie w stósownym czasie zgłoszą. Na zgłoszenia, które kasa depozytowa przyjmować będzie przeznaczono czerwiec, lipiec i sierpień.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 13 maja. *Post Ztg* zamieszcza telegram z Wiednia tej treści: Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi londyńskiej przyszło tylko do wymiany myśli, bez postawienia wniosku i bez uchwał.

Wiedeń 13 maja. (*Schl. Z.*). Na konferencyi zaszło ostre starcie. Od mocarstw niemieckich zażądano przedłożenia programu pokoju. Do Berlina wyszła z Wiednia energiczna nota w sprawie cłowej.

Hamburg 13 maja. *(Pr.)* Pod nieobecność pruskiego komisarza cywilnego (bar. Zedlitza) w Szlezwiku, komisarz austryacki p. Revertera przyjął z rąk pp. Lorensena i Hansena delegowanych szlezwickich uchwały zgromadzenia ludu odbytego w Rendsburgu onegdaj, celem przedłożenia ich w Wiedniu i Berlinie. P. Revertera miał między innemi powiedzieć delegowanym: Austrya od samego początku zna cele do jakich zmierza w księstwach i niedałaby się od nich odwieść podobnemi bezużytecznemi demonstracyami.

Hamburg 13 maja. *Berlingske Tid.* z d. 11go donosi: Carlsen zamianowany pod d. 10ym bm. ministrem spraw wewnętrznych. Według *Dagbladet*, eskadrę duńską pod Helgoland składały fregaty śrubowe: „Niels Juel“ (42 dział) i „Jylland“ (44 dział), tudzież korweta śrubowa „Heimdal“ (16 dział).

Bruksella 13 maja. Nowe układy z prawą stroną Izby toczą się. Mówią bardzo stanowczo o utworzeniu gabinetu z pp. Deschamps, bar. d'Anethan, Royer i Behr. Izba zwołana na 24 maja.

Bruksella 13 maja. Potwierdza się, że układy z p. Deschamps na nowo rozpoczęte. Rozbiór programatu zawisł od tego, czy klerykalni obejmą rząd. Król wielkie czyni trudności.

Paryż 13 maja. Dzisiejszy *Monitor wieczorny* donosi: Rząd niepozwolił ogłosić *breve* zaprowadzającego liturgię rzymską w Lugdunie. Konferencya londyńska zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu swojem rozbiorem punktów przedugodnych do układów o pokój. Bar. Beust przepędzi Zielone Świątki w Paryżu.

Paryż 13 maja. Według ostatniego wykazu bankowego zapas gotówki powiększył się o 23½ miliony, a zastawy o 39 milionów.

Turyn 12 maja. W Izbie deputowanych minister spraw zagranicznych stwierdza, że zasada nieinterwencyi tworzy podstawę układów o kwestyę rzymską. Niechce on wcale budzić przedwczesnych nadziei lub nieroztropnej niecierpliwości, nic jednak nie usprawiedliwia zwątpienia.

Londyn 13 maja (*Oest. Ztg*). Wczoraj odbyło się posiedzenie konferencyi. Rezultatu nie osięgnięto żadnego; wyrażano tylko nawzajem myśli swoje i usiłowano zbadać wzajemne stanowisko. Przyszłe posiedzenie we wtorek (17).

Czwarte posiedzenie konferencyi londyńskiej w dniu 12 b. m. spełzło na niczem. Zapowiedziane przystąpienie wprost do układów o pokój, a właściwie o nowe urządzenie stosunków Księstw do Danii i Niemiec, nie znalazło jeszcze przygotowanego dostatecznie pola dyplomatycznego. Oświadczenie ministra stanu Rouher w odpowiedzi na mowę Juliusza Favre w zgromadzeniu prawodawczem francuskiem tego samego dnia wyrzeczone było, nie wiedziano zatem jeszcze o niem w Londynie, a jakkolwiek zapewne zgodnie z tem zapatrywaniem się ministra brzmieć muszą instrukcye pełnomocnika francuskiego na konferencyi, to jednak w obec oględności, z jaką pełnomocnicy słowa swoje ważyć zwykli, mowa ministra francuskiego byłaby dla konferencyi pożądaną już skazówką. Pan Rouher ubolewał wprawdzie nad najściem Księstw, w rozbiór kwestyi wdawać się nie chciał w obec obradującej konferencyi, wszelako wyznał, co najważniejsza, iż Francya nie myśli obstawać za traktatem londyńskim r. 1852, a to głównie dla tego, że chcąc traktatu tego bronić, musiałaby prowadzić o niego wojnę z Niemcami. Łatwiej to Anglii bronić Danii tanim kosztem na morzu, gdy — lubo tego minister nie dołożył — flota niemiecka jest dopiero w zawiązku. Jeżeli Francya nie prowadziła wojny o Polskę, to nie będzie jej prowadzić o Danię.

W mowie ministra francuskiego niedostrzegamy, aby gabinet paryski stawał w kwestyi księstw na podstawie narodowości, jak się na to zanosiło i jak się tego spodziewały Prusy, a Anglia lękała; owszem sympatyę swoją wyraża rząd francuski dla Danii, i pod tym względem możnaby upatrywać pewne ku polityce angielskiej przechylanie się, a oraz oznakę, iż na konferencyi nie będzie Francya dopomagać żądaniom państw niemieckich. To jedno wszakże mogłoby być ośmielającem dla zwycięzców, że mają pewność, iż kwestya niesprowadzi wojny rozleglejszej i że niewyciągnie Francyi do energicznego poparcia Danii.

Być atoli może, iż Francya przekonaną jest, jako mocarstwa niemieckie nie pójdą za daleko w swoich żądaniach, nawzajem się między sobą miarkując; jeżeli bowiem interesem jest Prus starać się o oderwanie księstw od Danii, to wątpić zawsze można, czy Austrya poszłaby tak daleko. Donosi też depesza bióra berlińskiego telegraficznego z Wiednia, iż państwa neutralne zażądały od pełnomocników pruskiego i austryackiego przedłożenia sobie programu pokoju i że narady konferencyi były bardzo żwawe, o czem znów wcale nie wspomina telegram bióra korespondencyjnego wiedeńskiego.

Słychać też, że między Wiedniem a Berlinem nie przyszło jeszcze do porozumienia się pod względem warunków pokoju i żądań mających wyjść od państw niemieckich. Tymczasem państwa neutralne pytają zapewne o te warunki, bo ich propozycye opierać się mogą tylko na traktacie londyńskim. Różnica między Austryą a Prusami musi się niebawem objawić. Wiemy mniej więcej, czegoby Prusy żądały, wątpić jednak można, czy wygowiedzą wszystko co mają na sercu, a co dzienniki pruskie nieraz już wyspowiadały, to jest przyłączenie księstw do Prus, a przynajmniej oderwanie ich od Danii i otrzymanie choćby też Lauenburga na własność. Ministeryalna pruska *Prov, Cor.* mówi, że trzeba teraz zupełnej między rządami niemieckiemi i narodem niemieckim zgody, aby otrzymać coś wielkiego i trwałego, czego potrzebują księstwa i Niemcy. Jeźli w tej chwili o głosowaniu powszechnem niema już mowy, bo takowe wymagałoby wyjścia wojsk z księstw, a byłoby przytem, przynajmniej w Szlezwiku, bardzo niepewnem, to więcej liczą Prusy na głosowanie zgromadzenia stanowego, a *Indep. belge* nadmienia, że Francya nie odstępuje od zasady głosowania, lecz schodzi z tą zasadą do głosowania w zgromadzeniu stanów, co byłoby zupełnie czem innem w Szlezwiku, gdzie korporacya stanów przeciwną jest Danii ze względu na przywileje swoje.

Czytamy w dziennikach rosyjskich ogłoszenie zwolujące wszystkich wojskowych urlopowanych czasowo, a mianowicie aż do miesięcy sześciu, aby bezzwłocznie wracali do służby, bez względu na to, czy im czas urlopu przeminął lub nie. — Przypomną sobie czytelnicy, iż gdy obywatel warszawski Bogusławski uwięziony został, wszystkie organa rosyjskie wszelkich języków w Europie wydawane, głosiły o schwytaniu go jako naczelnika miasta, u którego wielką ilość papierów kompromitujących znaleziono. Teraz po kilku miesiącach śledztwa Bogusławski został wypuszczony na wolność — jeden z nader rzadkich przypadków, ale dowodzący zarazem, jak prawdziwemi były owe doniesienia. Co więcej, *Dz. Powszechny* urzędowy, powtarzał za innemi to co o Bogusławskim pisano — a gdy teraz tenże jest wolnym, ani słowa o nim nie umie powiedzieć. Wywożenie tłumne na Sybir nie ustaje.

Dnia 10 t. m. Ciało prawodawcze francuzkie po wysłuchaniu mów p. Beryera i p. Rouhera, postanowiło zamknięcie ogólnej dyskusyi o budżecie. Toczą się dalej rozprawy nad szczegółowemi paragrafami.

Jak wiadomo, meeting w Primrose-Hill oskarżał p. Gladstona o wpłynięcie na nagły wyjazd Garibaldego z Anglii; otóż p. Gladstone przyjął 10 t. m. deputacyę robotników i rzekł do niej: „Powiedziałem Garibaldemu, że przyjęcie, którego doznaje, może dać powód do zawikłań. Mówiłem do niego po włosku, ale nie podobna, żebym użył wyrazów, któreby Garibaldi tak źle był zrozumiał. Co się tyczy stanu jego zdrowia, powiedziałem mu tylko, że mając na nie wzgląd, lepiejby zrobił, gdyby odwiedził tylko sześć miast; nigdy nie odradzałem mu podróży po Anglii. Garibaldi powiedział mi, iż woli zupełnie zaniechać tej podróży; pochwaliłem jego postanowienie, lecz powziął je on z własnej woli. Nie myślałem więc, że Garibaldi odjechał pod tem wrażeniem, iż rząd życzył sobie, aby opuścił Anglię. Żałuję jeżeli tak mniema.“

Dnia 11 t. m. p. Laporta i Micelli interpelowali ministeryum włoskie o sprawy zewnętrzne; po nich przemówił Passaglia i rzekł, że papiestwo będzie dopóty nieprzyjacielem Włoch, dopóki zostawać będzie pod opieką obcych bagnetów.

Panuje w niektórych prowincyach Portugalii rodzaj agitacyi politycznej. Z powodu podobno podatków zaszły niepokoje w Figueira. Uczniowie uniwersytetu w Coimbrze zbuntowali się, tak iż rząd zmuszonym został wysłać przeciw nim wojsko, które jednak nie chciało do nich strzelać. Nie ma jeszcze wiadomości, jak się zakończyła ta sprawa.

Le Moniteur de l'Armée donosi, że nieregularne wojsko tunetańskie połączyło się z powstańcami, dla tego iż dawno zalega jego żołd. — Gdyby powstanie zwyciężyło, dowódzcy wojskowi chcą oddać władzę następcy tronu Sid-Hamudowi. — *Nord* podaje proklamacyę Beya ogłaszającą znane koncesye, które poczynił powstaniu.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 maja	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	106	105
" nowe obr. "	111	109
Listy za t. pol. z kup.	94¼	93¼
Banknoty pol. 100 złr.	414	411
Ruble ros. za " "	162½	161½
Talary pruskie 150 .	172½	170½
Banknoty prus. 150 .	87⅞	86⅞
Srebro nowe austr. .	114¼	113¼
Dukaty austryackie .	5 48	5 38
" holend. ważne	5 47	5 37
Napoleon d'or	9 30	9 16
Półimperyały rosyj. .	9 54	9 40
Listy gal. nowe z kup.	74⅔	73⅔
" " stare	77¾	76¾
Oblig. indemn.	73⅔	72⅔
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	217	215
Wiedeń 14 maja (tel.)		
5% Metaliki	72 65	
5% Pożyczka narod.	80 40	
Akcye banku wiedeń.	783 —	
" kredyt.	194 30	
Losy 5% z r. 1860 .	96 10	
Srebro	113¾ —	
Londyn, 10 funt. sterl.	114¼ —	
Dukat pojedynczy .	5 47	

Wiedeń 13 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	68 80	68 70
5% Pożyczka narod. .	80 35	80 25
" Metaliki na m. k. .	72 45	72 35
" Obl. ind. niż. Austr	88 75	88 25
" " " węgiers.	76 10	75 45
" " " chor. i ban.	76 25	75 70
" " " galicyjs.	73 50	73 —
" " " bukowińs.	72 25	71 70
" " " siedmiogr.	72 50	72 —
" Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
" " " 10 "	101 75	101 25
" " " 12-mies.	— —	— —
" " " losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n.	73 50	73 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	152 75	152 25
" " " 1854	92 50	92 —
" " " 1860	95 90	95 80
" " " 1864	96 90	96 85
" Como-Renten .	19 75	19 25
" Kredytowe . .	129 25	129 10
" tryest na 4¼%	108 —	107 —
" żegl. par. na Dun.	88 —	86 —
" ks. Esterhazego	93 —	91 —
" ks. Salm	32 —	31 50

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .		30 —	29 50
" ks. Klary		28 50	28 —
" hr. St. Genois .		32 25	31 75
" miasta Budy . .		29 50	29 —
" ks. Windischgr.		19 50	19 —
" hr. Waldstein .		20 25	19 75
" hr. Keglevich .		13 50	13 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		778 —	777 —
Zakładu Kredytowego		193 40	193 30
Żeglugi par. na Dunaju		444 —	443 —
Kolei półn. Ferdynan.		182 50	182 40
" rządowéj fr.-a.		187 —	186 50
" zachodniéj c. El.		130 50	130 —
" Pardubickiéj .		122 25	122 —
" Nadcisańskiéj .		259 —	257 —
" Południowéj . .		249 —	247 —
" Galicyjskiéj . .		218 —	217 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto		
Amster. 100 złh.	4	99 75	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 90	96 90
Berlin 100 tal. "	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 —	96 90
Hamb. 100 mark.	4	86 20	86 —
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	114 25	114 —
Paryż 100 frank.	4	45 40	45 35

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 85	15 80
" pół korony . .	— —	— —
" dukaty na wagę	5 49	5 48
" obrączk.	5 48½	5 47½
Złoto al marco . . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 24½	9 23
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 65	11 62
Imperyały rosyjskie	9 48	9 44
Srebro	114 75	114 25
" kupony . . .	114 75	114 25
Talary związkowe . .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	— —	— —
Lwów 12 maja		
Dukat holenderski .	5 44	5 38
" austryacki . .	5 47	5 41
Półimperyał rosyjski	9 49	9 36
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 78
Talar pruski . . .	1 73	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	73 85	73 13
" " " m. k.	77 57	76 83
Obligi indem. b. kup.	73 88	73 22

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 68	79 92
Akc. kol. gal. b. kup.	215 67	213 67
Warszawa 12 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe "	86 3	— —
" kupon. "	—	46⅔
Listy zast. III ok. "	13 89	13 86
" kupon. "	—	— 23½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. "	75 50	74 33
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. "	85 50	85 25
Wrocław 13 maja.		
Banknoty austryac. .	97¾	—
Polskie bilety bank. .	85⅞	85⅜
" Listy zastaw.	78½	78¼
Poznań. List. zast. 4%	—	—
" " " 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	-	—
Paryż 12 maja.		
Renta 3%		66 75
Londyn 11 maja.		
Konsole		90⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Londyn 14 maja. Pięć okrętów wojennych eskadry kanałowej wróciło do Plymouth. Przyszłe posiedzenie konferencyi jakoteż posiedzenie parlamentu we czwartek.

Hamburg 14 maja. Książę Fryderyk Augustenburski przybył tu nadzwyczajnym pociągiem kolei żelaznej, a z powrotem odwiedzi Altonę.

Bukareszt 14 maja. Dzisiaj otwarcie Izby nastąpiło. Rząd domagał się uchwalenia ustawy wyborczej i budżetu. Izba odmówiła przystąpienia do obrad pod teraźniejszem ministerstwem. Skutkiem tego Izba została rozwiązaną.

Kursa. **Wiedeń** 14 maja wieczór. Kolej północna 183·30 — Akcye kredytowe 194·20 — Losy z r. 1860 96·10 — Losy z r. 1864 96·20 — **Paryż** 14 maja po południu. Renta 66·90.

Z powodu święta uroczystego w poniedziałek, następny numer „CZASU“ wyjdzie w środę d. 18 maja r. b.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Wspomnienie pośmiertne.

Z Sanockiego.

D. 7 Maja we wsi LUTCZY w obw. dawniéj Jasielskim przeniosła się do życia wiecznego ***Kamilla*** ze Straszewskich ***Wolska*** po długiéj ciężkiéj chorobie. Śmierć jej okryła żałobą czcigodnego męża *Jana Kantego Wolskiego* i czworo dzieci; żalem zaś przejęła serca krewnych, domowników, przyjaciół i wszystkich, którzy znali i oceniali cnoty zmarłéj, bo żywot jéj był pełen miłości i wiary.

Pogrzeb odbył się dnia 9go Maja. Grono przybyłych, tłum ludu wiejskiego, odprowadził zwłoki niesione przez młodych synów, braci i krewnych zmarłéj, przy asystencyi licznie zebranych duchownych, na miejsce wiecznego spoczynku.

Obchód pogrzebowy, akt już sam przez się uroczysty, ileż nabiera rzewnéj powagi i żałoby, kiedy ziemia łzami zwilżona wznosi mogiłę nad zwłokami wielbionéj żony, matki, siostry i pani domu — nie widno też było obojętnéj twarzy. Wszystkich serca i usta poruszały się w kornéj modlitwie, bo wspomnienia tchnęły promieniami gorącéj miłości i wiary, które krusząc serca obecnych, wszystkich jednoczyły w jeden zastęp żałoby, wszyscy też wspólną myślą przejęci tworzyli w téj chwili ostatecznéj jakby jednę rodzinę: chwila budująca, cud który najlepiéj świadczy, jakim był żywot téj chrześciańskiéj matrony. — Pociesz się strapiona rodzino. Wpływ téj, którą opłakujecie, nie skończył się wraz z marnem życiem doczesnem: ile razy będziecie w trudnem położeniu życia, uklęknijcie przy mogile matki waszéj, wywołajcie jéj ducha, a ześle wam pociechę i opiekę, jeżeli z wiarą chować będziecie jéj nauki i rady.

O gdyby Bóg w swéj litości wlał w dusze pięknych cór ziemi naszéj to szlachetne przekonanie, że tylko na niwie cnót domowych dojść mogą do szczytu sławy i znaczenia, nie sięgałyby po inne laury, lecz ubiegałyby się o palmę zasługi w życiu rodzinnem. Szczytne to zadanie; kto go dokładnie pojmuje, spełniwszy go, daje niezaprzeczony dowód zdolności umysłu, dobroci serca, poświęcenia i prawdziwéj miłości Ojczyzny.

W któtkości oddałem wrażenia, jakie wyniosłem z cmentarza d. 9 Maja 1864.

(666) ***B.......***

KĄPIELE zioło-parowe,

i z czystej pary, z zastosowaniem hydropatyi, (554-6-10)

w pałacu zwanym „Wielopolskich", przy ulicy Grodzkiej, są codziennie otwarte od godziny 6ej rano, do godziny 7ej wieczór.

Ciągłe doświadczenia przekonywają, iż one są środkiem nader skutecznym, prawie niezawodnym, a szczególniej w chorobach: *artrytycznych, reumatycznych, paraliżu, skrofułach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, merkuryalnych, żółciowych, wątrobianych, macicznych,* w tak zwanych *kołtunowych, hemoroidalnych, katarach wewnętrznych i zwykłych, w zatkaniu trzewów brzusznych, kurczach, osłabieniach ogólnych lub miejscowych, i w wielu innych.*

Bliższych szczegółów udziela Dyrektor zakładu kąpieli zioło-parowych,

Lucyan Wierusz ***Kowalski.***

Wielkie nowe LOSOWANIE KAPITAŁÓW

zawierające w ogólnéj sumie

17.500 wygranych,

jako to:

100.000 pruskich tal.

1	na	**60.000** tal.	1	na	**3.000** tal.
1	„	**40.000** „	5	po	**2.000** „
1	„	**20.000** „	7	„	**1.500** „
2	po	**10.000** „	85	„	**1.000** „
2	„	**8.000** „	5	„	**500** „
2	„	**6.000** „	105	„	**400** „
2	„	**5.000** „	130	„	**200** „
2	„	**4.000** „	245	„	**100** „

i t. d.

Do tego Losowania kapitałów przez rząd zaręczonego, którego ciągnienie nastąpi (644-1-9)

dnia 9 Czerwca r. b,

można w podpisanym Domie bankierskim otrzymać całe losy oryginalne, pół losy i ćwierć losy. Lecz nie należy je brać za promesy, gdyż tutaj otrzyma każdy oryginalny los do ręki. Urzędowe listy ciągnienia przesyłają się zaraz po ciągnieniu. Wygrane wypłacają się we wszystkich Domach bankierskich. Plany gry do powzięcia bliższych szczegółów darmo.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się punktualnie i z dyskrecyą. Nasz interes bywa zawsze jako szczególnie szczęśliwy nazywany gdyż największe trafne były już u nas wygrane.

Cały orygnaly los kosztuje 7 złr.
$1/2$ losu oryginalnego „ $3\,1/2$ złr.
$1/4$ „ „ „ $1\,3/4$ „

Uprasza się wprost adresować:

„Gebrüder Lilienfeld,
Bank & Wechselgeschäft, Hambur.g"

Willa dwupiętrowa,

nowo wystawiona, cynkiem kryta i

Browar piwny

z mieszkalnemi pobudynkami przy Plantacyach na Piasku pod L. 86/7, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel na miejscu. (494-7-12)

Elixir uśmierzający ból zębów jedną kroplą stanowczo i na zawsze, 75 cent., oraz **Proszek roślinny** do czyszczenia **zębów**, utrzymujący dziąsła w stanie zdrowia, tylko 65 cent. wynalazku p. Aleksandra Slaskiego, doktora Med. Chir. i Akuszeryi z Wydziału paryzkiego, Środki znane już dokładnie ze swej skuteczności, utrzymują: *w Krakowie: p. E. Skirliński, p. Jahn i Dom Komisowy; — we Lwowie: p. F. W. Królikowski, p. Bonifacy Sztiller kupcy, p. Mikolasch i p. Wichert* — w Przemyślu p. E. Machalski, — w Rzeszowie p. Ferdyn Schaitter, — w Nowym-Sączu Dom zleceń p. J. Marsa — w Sanoku p. J. Jaklitsch, — w Tarnowie p. Jahn.

Dr. ***Slaski*** zajmuje się leczeniem chorób zastarzałych. Choroby sekretne leczy w jak najkrótszym czasie bez używania merkuryuszu. — Radzi w każdą Środę i Sobotę od godziny 3ej do 4tej po południu w **Hotelu** pod **Sobieskim** w Krakowie. (593-3)

LICYTACYA.

W Rynku pod L. 51/22/3 odbywa się sprzedaż publiczna sądowa

towarów galanteryjnych i tureckich, (663--3)

w godzinach od 9 do 12 z rana i od 3 do 6 z południa, w sklepie *Pawła Georgewicza.*

(Perles d' Ether du Dr. Clertan.)

Perły Eterowe Dra Clertan.

Eter jest środkiem silnie działającym *przeciw bolowi głowy i żołądka, spazmom, biciu serca i wszelkim cierpieniom z osłabienia nerwów pochodzącym.* Użycie jego wszakże aż dotąd z powodu nadzwyczajnej łatwości ulatniania się było bardzo utrudnionem. Dr. Clertan znalazł sposób zapobieżenia tej niedogodności swym wynalazkiem pereł eterowych. Lekarze paryscy przyznają pierwszeństwo temu sposobowi użycia eteru. (490-3-30)

Dostać można w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. *Galle* i *Mrozowskiego,* i w aptekach PP. *Chrościckiego* w Wilnie, — *Ruckera* we Lwowie, i *Brunona Miczyńskiego* wKrakowie.

Wynalezienie

prawdziwego, nieszkodliwego **środka kosmetycznego** do farbowania włosów było życzeniem tysiąca osób! Kto siwym włosom najpiękniejszy ciemny kolor nadać chce, niech używa

MILANES,

c.k. wyłącznie uprzywilejowanéj Pomady do farbowania włosów,

a skutek przewyższy najśmielsze oczekiwania. — Cena 2 złr. w. a.

Prawdziwy utrzymują: (463-10-12)

w KRAKOWIE p. ***Józef Jahn,*** — we Lwowie p. ***L. Janowski.*** fryzyer, — w Wiedniu **w handlu Pachnideł *A. Maczuskiego,*** Kärnthnerstrasse 26, Rothenthurmstrasse N. 6.

PASTILLES ET POUDRE DU D^R. BELLOC

Liczne doświadczenia dokonane w szpitalach paryzkich dowiodły, że **Pastylki i Proszek** *Dra Belloc,* jest nieocenionym środkiem *w cierpieniach nerwowych żołądka i kiszek, i w nadzwyczaj trudnem trawieniu.* Po kilku dniach użycia tego środka, ustają *boleści żołądka chroniczne i uporczywe zatwardzenie zadawnione,* a *apetyt zwykły, wraca.* Wynalazca tego proszku, którego użycie nigdy zaszkodzić nie może, uzyskał zaszczytne pochwały paryzkiej akademii medycznéj. (489-3 30)

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Gallego i Mrozowskiego; — i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, — Rukera we Lwowie — i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Najnowsze Losowanie pieniężne 2 Milionów 151.250 Marków,

zaręczone i nadzorowane przez Brunświcki książęcy Rząd Państwa.

Między 17.500 trafnemi, zuajdują się głowne wygrane na Marków: 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 2 po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750, 85 po 2.500, 5 pd 1.250, 105 po 1.000, 130 po 500, 245 po 250 itd.

Najbliższe ciągnienie, w którem tylko wygrane wyciągnięte będą, nastąpi

dnia 9 Czerwca r. b.

Oryginalne losy (nie promesy), odstępuję po 7 złr. w. a. — pół losy po $3\,1/2$ złr. w. a.

Zamówienia zamiejscowe, z załączeniem kwoty, uskuteczniają się spiesznie i punktualnie, a urzędową listę ciągnienia przesyła się bezpłatnie zaraz po ciągnieniu. Uprasza się o wczesne zamówienia w listach frankowanych pod adresem:

(645-1-6) ***„N. Horwitz,*** Banquier in Hamburg."

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (147-14-)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem" — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* i — w Kijowie u p. *Marcińczyka* i innych.



C. k. wyłącznie uprzywilejowana

WODA DO UST i Proszek do zębów MELANION.

Odpowiadając wielostronnym żądaniom, dołożyłem starania, by powyż wymieniona Woda do ust i Proszek do zębów, których to środków u moich Pacyentów *przez przeciąg wielu lat* używałem z jak najlepszym skutkiem, *wyłącznym przywilejem* zostały opatrzone, i dla urządzenia łatwości nabycia otworzyłem Skład tych artykułów w każdém znaczniejszem mieście. — Woda ta do ust, uznana przez wielu znakomitych lekarzy, jako szczególny środek *kosmetyczny, zachowawczy i zapobiegający,* a wieloma zaświadczeniami potwierdzona — służy najbardziéj *przeciw zbieraniu się osadu na zębach, bo rozpuszcza resztki potraw na zębach zostające i w zgniliznę przechodzące; przytem wzmacnia dziąsła krwią zachodzące, ustala chwiejące się zęby, zapobiega psuciu się tychże, i uchyla zły odór z ust.*

Są do nabycia u podpisanego, również *we wszystkich aptekach okręgu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.*

Główne zaś Składy utrzymują: w **Krakowie** p. ***Józef Jahn*** i p. ***Ludwik Janowski.*** — we **Lwowie** p. *F. Pawlik,* p. *Bonifacy Stiller* i p. *J. S. Jürgens,* — w Rzeszowie p. *J. Schaitter* i *Spółka,* — w Tarnowie p. *Józef Jahn.* — jakoteż inni we wszystkich większych miastach monarchii Austryackiej. (77-14-)

Cena flaszki Wody do ust Melanion 1 złr. 40 c. — proszku do zębów 1 złr.

Życzący sobie utrzymywać Skład tych artykułów, raczą się zgłosić bezpośrednio do podpisanego. ***Józef Zygmunt Ujhelyi,*** prakt. lekarz od zębów w Krakowie.

Do sprzedania REALNOŚĆ (427-9-)

składająca się: z 6 morgów dobrego gruntu, domu mieszkalnego z ogrodem, i z zabudowań gospodarczych, w dobrym stanie. Odległość jéj tylko ćwierć mili od miasta.

Bliższej wiadomości udzieli Kantor Komissowy dawniej ***L. Sroczyńskiego*** ulica Floryańska Nr. 335.

Wielkie Frankfurckie Losowanie wygranych Państwa

dnia 25 i 26 Maja 1864.

Wygrane: złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3000, 2.000, 117 po 1.000, 111 po 300, 6.333 po 100 złr. itd.

Losowania te nastręczają coś nadzwyczajnego co do licznych i znacznych wygran; przytem znajduje się tylko 28.000 losów, między temi 14.800 wygranych.

Cały los oryginalny kosztuje 6 złr. — pół losu 3 złr, — ćwierć losu 1 złr. 50 c. Plany i listy ciągnienia bezpłatnie. Najpunktualniejsza i najspieszniejsza usługa przez podpisanego głównie losy te sprzedającego (570-4-5)

Bernhard Du Mont, Frankfurt a. M.

Udoskonalona Szczoteczka do zębów

Dra Laurentius w Paryżu, zwana **Elektryczną.**



Szczoteczki te zastępują wszelkie substancye alkaliczne gryzące; używają się na sucho i bez wszelkich płynów. Użycie ich ciągłe i stałe przywraca moc i życie zębom. W przeciągu trzech dni spędza najgrubszy osad na zębach, które odzyskują białość i świetną emalię, jakie miały w dwudziestu latach życia.

Kordyał Dra Laurentius uzupełnia działanie tych Szczoteczek i używa się w wypadkach pruchnienia zębów i słabości dziąseł.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w Warszawie; w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie i p. Bruno Miczyńskiego w Krakowie. (213-9-12)

FABRYKA KAPELUSZY SŁOMKOWYCH JANA GELLI W KRAKOWIE,

obok kościoła P. Maryi N. 374,

poleca swój obficie zaopatrzony Skład wszelkiego gatunku:



Kapeluszy słomkowych męskich, damskich i dla dzieci, Florenckich, Brukselskich i Panama po cenach najtańszych, z własnéj fabryki tutejszéj.

Przyjmuje słomkowe kapelusze do prania, przerobienia i farbowania.

Wszelkie zamówienia tych kapeluszy w żądanéj formie, uskuteczniają się w własnéj fabryce tutejszéj w najkrótszym czasie. (595-4-6)

Zastrzeżone opieką przywilejów cesarskich, królewskich i książęcych dworów!

D^RA BERINGUIERA c. k. uprzywil.

OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.

Poleca się jako nieomylny środek do utrzymania wzmocnienia i upiększenia włosów; mianowicie zaś używa się w wypadkach szybkiego wypadania lub przedwczesnego ich siwienia.

Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera zabezpiecza od przykrych parpli i liszajów, nadaje włosom piękny połysk, przyjemną gładkość i gibkość, — przez co bezwątpienia jedną z główniejszych ozdób każdéj wytworniejszej toalety być może.

Cena jednéj na dłuższe używanie wystarczającéj oryginalnéj flaszki 1 złr. w. a.

ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

(Cena pudełeczka z załączonemi do użycia potrzebnemi 2 szczoteczkami i dwoma miseczkami złr. 5).

Uznany został przez wszystkich znawców i licznych konsumentów jako zupełnie odpowiedni celowi i przytem nieszkodliwy przy farbowaniu włosów na głowie, brodzie i brwiach we wszystkich żądanych odcieniach, nieplamiący skóry i nie wydający żadnéj woni. Użycie jego jest łatwe a kolor nadany włosom bardzo naturalny.

Po farbowaniu, które zresztą jest trwałe i silne, można używać w zwykły sposób wszelkiéj dobréj pomady i każdego czystego olejku do włosów.

Nowa etykieta złoto - liliowa

cała paczka 70 cent.

pół paczki 35 cent.

Aromatyczna Pasta do zębów D^ra Suin de Boutemard.

Zarejestrowana

marka zastrzegająca.

Preparat ten złożony z najczystszych i odpowiednio celowi zastosowanych składowych części, uznany został za najstosowniejszy do starannego zachowania zębów i dziąseł, które daleko prędzéj i lepiéj czyści niż wszystkie dotąd znane i używane środki, a zalecając się jeszcze tem, iż wcale emalii zębów nie ściera, działa jako środek wzmacniający i całą wewnętrzną powierzchnię ust w pożądanéj świeżości utrzymuje.

Profesora Doktora LINDES

Roślinna Pomada w laskach.

Pomada ta w laskach, złożona podług najodpowiedniejszego sposobu techniczno-chemicznego, z czystych roślinnych *ingredyencyi,* działa bardzo dobroczynnie na porost włosów, utrzymując je miękkiemi i zapobiegając ich wysychaniu przytem udziela włosom pięknego połysku i powiększa ich sprężystość, przyczem służy zarazem wymownie do utrzymania porządku raz ułożonych włosów.

Cena oryginalnéj sztuki 50 cent.

Balsamiczne Mydło oliwne.

Mydło to *oliwne,* wyrobione podług najnowszych doświadczeń chemicznych, odpowiada przez swe nietylko czyszczące lecz oraz *miękkość i świeżość* powodujące własności wszelkim wymaganiom, jakie od *zupełnie dobrego Mydła* do zdrowia żądać można, może zatem być polecone jako łagodny a przytem skuteczny środek do codziennego mycia, nawet najdelikatniejszéj skóry *Dam i Dzieci.*

Cena oryginalnéj sztuki 35 cent. w. a.

Wszystkie powyżéj wymienione, przez swoje odznaczające się własności, słynnie znane kosmetyczne preparata sprzedaje pod gwarancyą prawdziwości — zawsze po cenach fabrycznych:

w KRAKOWIE pan **Józef Bartl,** jak również: (130-12-15)

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Leop. Schwanzer,— w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa, — w BRZEZANACH pan B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. Lipschütz i pp. Kodrębski i Kercel, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Rożański, — w CZORTKOWIE p. Mojzes Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w KOŁOMYI pan Schaja Hermann, — w KENTACH pan G. Streya, — w KOPECZYŃCACH pan X. Wierzchowski apt., — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa i Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt. p. Fryd. Schubuth, pan A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM-TARGU pan Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt.,— w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa, — w SANOKU p. J. Zarewicz, — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, w SĘDZISZOWIE p. Kownacki, — w ŚNIATYNIE p. M. Niemczewski, — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU, p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski apt., dawniej Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski,— w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ZURAWNIE p. Władysław Postępski.

Baden pod Wiedniem.

Otwarcie kąpieli d. 15 Maja rb.

Słynne od wieków zdrojowiska Badenu pod Wiedniem, którym tysiące chorych swe wyzdrowienie zawdzięczają, okazazują swą skuteczność w następujących chorobach:

1. W wielu procesach słabości chronicznych, powstałych z niezwykłego stanu krwi, mianowicie w wszelkich wypadkach podagry, reumatyzmu, zołzów, złego przymiotu (syfilis), (szczególnie po kuracyach jodowych i rtęciowych, i ogólnie w przeładowaniach rtęcią (merkuryuszem.)
2. W wielu słabościach pojedynczych organów, w wielu chorobach skóry, przy osadach i w pozostałościach poprzednich zapaleń.
3. Przy puchnięciu wstawów, gruczołów, wątroby, śledziony, brzucha i t. p.
4. Przy zatwardzeniach (stazach), krwawnicach (hemoroidach) i t. p.
5. Przy chronicznych zapaleniach, szczególniej błon śluzowych (katarach), przy ranach, wrzodach itp. W tych słabościach i następstwach tychże słabości posiadają zdroje Badeńskie stanowczą skuteczność, a to podług okoliczności przy używaniu wewnętrznem lub zewnętrznem.

Oprócz kąpieli siarczanych urządzone są także kąpiele parowe i natryskowe; również zaprowadzono i w innym względzie leczenia urządzenia najodpowiedniejsze do przysposabiania i udzielania wszelkiego rodzaju lekarskich kąpieli, jako to: kąpieli otrębianych, słodowych, solnych, żelaznych, ałunowych, żętycznych, aromatycznych, ściągających, ziołowych, żywicznych, i ze sosnowych szpilek szczególnej jakości. Niemniéj udzielają się pod dozorem lekarskim wyrabiane wody mineralne i żętyca.

Nowa Dyrekcya kąpieli miejskich zaprowadziła dla zadowolenia i wygody szanownych Gości kąpielowych wszelkie ulepszenia: wystawiono nowe budynki, rozszerzono dawniejsze, urządzono kąpiele praktyczniejsze, a wszędzie postarano się także i o zewnętrzne upiększenie.

Oprócz ulepszeń w kąpielach wybudowano salon dla kuracyj żętycznych i winogronowych; salę konwersacyjną (Werandę), urządzono wyłącznie do użycia Gości kąpielowych — kancelaryę kąpielową, która wszelkie interesa tak we względzie kuracyjnym jako też i kąpielowym przyjmuje i załatwia.

Skuteczne wody Badenu, nader przyjemny i łagodny klimat, bardzo przyjemne położenie, czarujące okolice, szczególne winogrady, liczne domy gościnne i kawiarnie, wygodne prawie wszystkie ogrodami otoczone mieszkania, bliskość rezydencyi i pobyt najsłynniejszych lekarzy, wyborne apteki — wszystko to utrwaliło od dawna wielką słynność Badenu; a nowe rozliczne zaprowadzenia, które się teraz uskuteczniają i co rok dalej prowadzą — postawią Baden w rzędzie pierwszych Zakładów kąpielowych Europy, i uczynią Baden najmilszem i najbardziéj poszukiwanem miejscem dla chorych i rozerwania szukających.

Tak gmina Baden jak i Dyrekcya kąpielowa nie będą szczędzić żadnych ofiar, by wszelkim słusznym żądaniom i życzeniom Publiczności odpowiedzieć. *Zamówienia pomieszkań przyjmuje kancelarya kąpielowa miejskich kąpieli w Badenie,* Herzoghof. Również udziela wszelkich bliższych wyjaśnień najchętniéj (636-2 3)

Baden w Kwietniu 1864. ***Dr. Frommer*** w Wiedniu, Stadt, im Gundelhof.

Ogrodnik wykształcony teoretycznie i praktycznie, od lat wielu pracujący po pierwszych domach obywatelskich, poszukuje odpowiedniego miejsca. O listy frankowane uprasza się pod adresem: ***„N. 11 Krzeszowice."*** (662-2-3)

Dla cierpiących na Głuchotę.

Szwajcarski likier na głuchotę najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jako też na wszelkie inne słabości uszu, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach. Nawet u dzieci pomaga natychmiast. Co większa uzyskanie napowrót zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte. (311-8-)

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową o **10 centów więcej,**

Główny skład tego likieru utrzymują: w Krakowie p. *Karol Rząca,* kup., — we Lwowie p. *Piotr Mikolasch,* aptek.

Wiadomość dla Lekarzy Syrop Dra Forget.

(150-19-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Bruno Miczyńskiego,* w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera*

Do odstąpienia jest

DZIERŻAWA,

trwająca jeszcze lat cztery, wraz z inwentarzem i sprzętami rolniczemi. Zawiera ona: 340 morgów dobrej ziemi ornej, 36 morgów łąk, i około 30 morgów pastwisk.

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można pod adressą ***J. R. P.***, poste restante *Jasło* — frankując. (602--3)

Najnowszy aprobowany Wynalazek

Ck. uprzyw.

Tłuszcz na skóry,

działający na nieprzemakanie obuwia ze skóry, rzemieni, ubrań na konie, nareszcie skór powozowych, (161-11-)

z Fabryki *F. Voglmayera i Spółki* w WIEDNIU.

Skład: w mieście „Seilerstätte" 957.

Cena puszki cynowéj 1/4-funtowéj 65 centów, 1/2-funtowéj 1 złr. 20 c., 1-funtowéj 2 złr. 20 cent. w. a.

Za opakowanie rachuje się 10 c.

Na prowincyi utrzymują: W Krakowie p. ***J. Jahn,*** — we Lwowie p. *Fer. Pawlik,* — w Rzeszowie p. *J. Schaitter i Spółka,* — w Tarnowie p. *J. Jahn.*

Cukierki z mchu,

(Moos-Pflanzen-Zelten).

Cukierki te od lat kilku wyrabiane i przez wiele osób cierpiących na kaszel, zaflegmienie, koklusz, duszność i osuchę kanału oddechowego używane; tudzież

Proszki przeciw Hemorojdom

okazały się bardzo skutecznie działającemi. — Są do nabycia u *M. Heggenbergera* w Krakowie, i u *Piotra Mikolascha* we Lwowie. (405-5-12)

JAN SZATKOWSKI
Technik
UPRAWY ŁĄK I DRENOWANIA,

jak dawniéj, tak i teraz zatrudnia się pracami swego zawodu, podejmując się wykonywania ich ludźmi po większéj części swymi, praktycznie usposobionymi, pod osobistém kierownictwem. — Polecając się względom WW. Panów Właścicieli dóbr, oznajmia, że powierzone mu roboty drenowania, uprawy łąk i tp. za ceny przystępne uskutecznia.

Adres: ***Jan Szatkowski***
w Admintstracyi Dóbr *Pleszów*,
(613-2-3) poczta *Kraków*.

PILULES DE VALLET

Pigułki te potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym powszechne użycie we Francyi mającym przeciw *bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniéj u kobiet.* Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom, jak wiele innych żelezistych preparatów. Na etykietach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu „Vallet.“

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Rukera we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. (486-3-30)

Główny Skład
Drożdży prasowanych
z ck. uprzyw. Fabryki
z Martinitz pod Wiedniem

otrzymał wyłącznie niżéj wymieniony Skład Mąk parowych, do którego pospiesznym pociągiem kolei świeże transporta nadchodzą i tamże po cenie najumiarkowańszéj sprzedają się.

Zamówienia wszelkie uskuteczniają się jak najpunktualniéj. (608-5-15)

Skład mąk parowych
w Sukiennicach pod N. 22.

C. k. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana
WODA ANATERYNOWA DO UST
J. G. Poppa,
praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, dawniéj „Tuchlauben Nr. 557,“ teraz „Stadt, Bognergasse N. 2,“
naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakonika 1 złr. 40 c. — Opakowanie 20 cent.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu również jak we wszystkich Handlach pachnideł. — Na prowincyi w niżéj wymienionych firmach.

Ck. wył. uprzyw. **Pasta do zębów.** Cena 1 złr. 22 c.



Masa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 złr. 10 centów.

Roślinny Proszek do zębów.
Cena kartonika 63 cent.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jakoteż innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

Woda Anaterynowa do ust że również i na ostatniéj wielkiéj wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniéj, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencyami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od dalszego wychwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p, *Aleksandrowicz* aptek., p. *Siedlecki* apt. i p. *Ernest Stockmar* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera*, *J. Giełczyńskiego*.

Także utrzymują takowe na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Białéj p. Knaun — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski — w Brodach p Deckert apt.— w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawski i p. M.Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolinie p, A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski— w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz aptek. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki— w Monasterzyskach p. Lipschütz— w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wd. — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann— w Rozwadowie p. Marecki— w Rzeszowie p. J. Schaiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Rosenheim — w Sanoku p. J. Jaklicz — w Stanisławowie p. Beill apt. i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt.— w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A, Czerniański — w Wadowicach p. Foltin— w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn apt.— w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Świtalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz. (172-7-14)

ŚWIEŻE TRANSPORTA
CEMENTU
Portland jakoteż Roman
nadeszły do
F. J. Kirchmayera i Syna
W KRAKOWIE. (399-7-)

U. kr  uprz.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.
OBWIESZCZENIE.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 7ém zwyczajnem zgromadzeniu walnem Akcyonaryuszów ck. uprzywil. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika uchwalono

2 złr. w. a. superdywidendy od Akcyi za rok 1863,

która wypłaconą będzie w Lipcu r. b. razem z półroczną 5-procentową prowizyą.

Występujących w tym roku członków Rady zawiadowczéj obrano na nowo, mianowicie otrzymał:

1) ***A. O. Mises*** . . . . 225 głosów
2) ***Leon książę Sapieha*** . 229 „
3) ***Edward kaw. Todesco*** 229 „

Wiedeń dnia 9 Maja 1864 r. (641-2-3)

Rada Zawiadowcza.

FORTEPIANA oraz tak zwane **Krótkony** (Stutzflügel) i **Stolikony** (Querclaviere),

Erstes Wiener Clavier Etablissement. JOH. GUGL Bauernmarkt N°4.

PIANINA damskie, **HARMONIONY** **FISHARMONIKI**

W WIEDNIU,

w doborze do 100 sztuk poleca się szanownej Publiczności w Wiedniu i na prowincyi po cenach następujących:

Nr. 1. *Nowe Fortepiana zwykłe i krótkie* z rozmaitych fabryk uznanych, najnowszej formy, z dobrą mechaniką wiedeńską, z podwójnemi i potrójnemi żelaznemi rozporami, oraz kapotastrem po 260, 280 i 300 złr.

Nr. 2. *Nowe Fortepiana zwykłe i krótkie* również z rozmaitych fabryk, orzechowe, z jasionu wiedeńskiego, lub czereszniowe, na 7 okt. z klawiszami z kości słon. i mechaniką wied. po 300, 325, 350 i 400 złr.

Nr. 3. Takie same z obcego gatunku drzewa mianowicie: piękne palisandrowe, mahoniowe, lub z węgierskiego jasionu, z eleganckiem urządzeniem. Konstrukcya jak u powyższych: po 450, 500 złr.

Nr. 4. *Fortepiana* rozmaitego gatunku z metalową płyciną. Konstrukcya ta sama jak w Nr. 1 i 2, i są o 25 do 50 złr. droższe.

Nr. 5. *Wielkie Fortepiana koncertowe* z angielską mechaniką repetycyjną, z 6ma wiązaniami u góry, podług metody Erarda w Paryżu po 800 do 1000 złr.

Nr. 6. *Pianina* (fortepiana pokojowe), 3' 8" do 4' wysokie, 4' 3" szerokie, i 2' głębokie ze strunami prostopadle idącemi, podług francuzkiego mechanizmu, na $6\frac{3}{4}$ i 7 oktaw orzechowe i palisandrowe. Pierwsze po 300 350, 400 złr., a drugie po 400, 450 złr.

Nr. 7. *Ograne Fortepiana* podług najnowszej konstrukcyi, na 7 oktaw, z podwójnemi i potrójnemi rozporami, 3 do 4 lat używane po 200, 225, 240 do 260 złr. Dawniejszej formy na $6\frac{3}{4}$ oktaw (C.-A. C.-G.) po 150, 160, 180, 200 złr.

Nr. 8. *Tańsze instrumenta* na $6\frac{3}{4}$ okt. (C.-G.) na nogach z kółkami, w najlepszym stanie, od 120, 130, 140 do 150 złr. Ten sam gatunek na $6\frac{1}{2}$ oktaw (C.-F.), oraz na 6 oktaw (F.-F.). Pierwsze po 100, 110, 120 złr.; drugie po 70, 80, 90 złr.

Nr. 9. *Salonowe Harmoniony* orzechowe i palisandrowe w 8iu rozmaitych gatunkach,

Nr.	z głosem	na oktawy	z rejestrem		od złr.	do złr.
„ 0	1	„ 4	„ „ 1		„ „ 99	„ 100
„ 1	1	„ 5	„ „ 1		„ „ 110	„ 150
„ 2	1	„ 5	„ „ 3		„ „ 180	„ 200
„ 3	2	„ 5	„ „ 8		„ „ 280	„ 300
„ $3\frac{1}{2}$	2	„ 5	„ „ 8	z perkusyą	„ 300	„ 340
„ 4	4	„ 5	„ „ 12	z perkusyą	„ 400	„ 420
„ $4\frac{1}{2}$	4	„ 5	„ „ 12	z perkusyą	„ 430	„ 450
„ 5	4	„ 5	„ „ 16	z perkusyą	„ 520	„ 550

Również są w zapasie powyżej pod Nr. 6 wymienione *pianina*, oraz wszelkiego gatunku harmoniony bardzo mało używane, po znacznie *zniżonych cenach*; do każdego sprzedanego instrumentu dany będzie na żądanie odpowiedni list zaręczający.

Za pakę, opakowanie i dowóz do dworca kolei w Wiedniu, doliczy się przy przesyłce fortepianu lub pianina do ceny kupna 10 złr., od harmonionów zaś 6 złr., jako zwrot kosztów własnych. (552--3)

Nowo wynaleziona c. k. uprz. Woda, zwana

ROSĄ PIĘKNOŚCI,

która służy do upięknienia skóry, zgubienia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne, jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzoną. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane, jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór, po chemicznym rozbiorze c. k wydziału w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej. Flaszeczka z instrukcyą kosztuje 1 złr. 30 kr. w. a.

W Krakowie utrzymują: p. ***J. Jahn*** i p. ***J. Göbl.***

We Lwowie na składzie mają: PP. A. Berliner apt. pod Opatrznością, — J. Bochnak i Adam, — J. Brun, — Ebenberger apt. pod Węgierską koroną, — A. Horn, — F. W. Królikowski, — J. Reiss, — Z. Ruker apt. pod Srebrnym orłem, — B. Stiller, — Dr. Zarzycki apt. pod Złotym orłem i apt. pod Złotym lwem.

Składy na prowincyi mają: W Bochni P. Niedzielski, — w Brodach Gomuliński, — w Brzeżanach E. Mörl, — w Brzostku P. Zieniewicz, — w Buczaczu Kodrębski i Kercel, — w Czerniowcach J. Schnürch, — w Husiatynie Michalewicz, — w Jaworowie Lachowicz apt., — w Kołomyi Sidorowicz, — w Przemyślu Praczyński, — w Przeworsku Świtalski, — w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., — w Samborze Kriegseisen apt., — w Sanoku J. Jaklitsch, — w Skałacie Dziembowski, — w Stanisławowie Stecher, — w Stryju Edward Kornberger apt., — w Tarnopolu Morawetz, — w Tarnowie J. Jahn, — w Zaleszczykach Kodrębski, — w Złoczowie Pettesch apt., — w Żółkwi Krzyżanowski apt. (565-3-12)

Stanisława Feintucha. — Roman i Portland

Główny Skład

Wszechstronna użyteczność **Cementów** przy wszelkich budowlach coraz bardziéj uznaną zostaje, a tem samem użycie *Cementu, jako nieodzownego materyału przy każdéj budowie*, niezmiernie się rozpowszechnia.— By zadość uczynić ciągle wzmagającéj się potrzebie, podpisany Dom handlowy utrzymuje **wielki skład komisowy**

Roman i Portland Cementu

z najsłynniejszych zagranicznych fabryk, jak niemniéj ma *wyłączny Skład, w gatunku celującego a krajowego,*
Roman Cementu z fabryki w Grodźcu
i sprzedaje takowe po fabrycznych najumiarkowańszych cenach.

(556-4-6) **STANISŁAW FEINTUCH**
w KRAKOWIE.

CEMENTU

Każdy, kto bagatelką $1\frac{1}{2}$ złr. w. a. banknotami

szczęściu w sposób uczciwy, rękę podać chce, może już za tę kwotę otrzymać ¼ część **oryginalnego losu Państwa**, a nie promesę, — zaś za 3 złr. połowę, — a za 6 złr. cały los do **wielkiego losowania wygranych Państwa** — urządzonego i zaręczonego przez tutejszy rząd— którego ciągnienie zacznie się wkrótce, bo **dnia 25 Maja rb.**

Urządzenie tego przedsięwzięcia, w którym w ciągu losowania więcéj jak połowa losów wyciągniętą być musi z wygranemi na złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000 itd., jest tak korzystnem a widoki wygrania tak wielkie, że nie łatwo gdzie indziéj mogą się nastręczyć.

Podpisany uskutecznia wszelkie zamówienia za nadesłaniem kwoty pieniężnéj jak najpunktualniéj, oraz przesyła nietylko wygrane, jak również losy bezpłatne podług planu wydać się mające, niemniéj plany losowania i urzędową listę ciągnienia po każdem ciągnieniu.

W interesie Panów Zamawiających uprasza się o spieszne zamówienia

***Isidor Bottenwieser,* Frankfurt a. M.**
Comptoir: Fahrgasse 105.
(542 -2)

Illustrowany i opisaniami opatrzony
NAJNOWSZY CENNIK
wszelkiego gatunku
Maszyn gospodarskich,
przesyła na żądanie franko
G. SIGL, (634-2-3)
Fabryka maszyn i Odlewarnia żelaza, w Wiedniu: Alsergrund.

C. M. ULBRICH W WROCŁAWIU,
Inżynier i Budowniczy Młynów.

poleca się do urządzania i wystawiania *maszyn parowych*, *ognisk* podług najnowszego sposobu, *gorzelń parowych, browarów, młynów, olejarń, stęp, zakładów i pieców hutniczych i t. p.*; również do dostarczania *europejskich i amerykańskich maszyn, młyńskich kamieni, cementu i. t. p*, a w ogólności wszelkich artykułów należących do budowania młynów i wyrabiania maszyn po cenach najumiarkowańszych i z *gwarancyą*.

Kantor: Albrechtsstrasse Nr. 4. (567--3)

Patentowany od roku 1851, a od JCMości Cesarza na nowo udzieleniem przywileju poprawniejszości wyszczególniony

środek do wygubienia Szczurów, Myszy polnych, Kretów i t. p. zwierząt,

utrzymuje prawdziwy i w swoich skutkach niezawodny główny Skład rozsyłający **pana Józefa Jahna w Krakowie.**

Podług zaświadczeń i wielokrotnych prób gubi środek ten wszelkie owady w łóżkach, meblach i kuchniach znajdujących się, a to przez nasmarowanie fugów i szpar w drzewie lub w murze. (566-3-6)

Cena większej ilości **1 złr.** — mniejszej **80 centów.**

Doniesienie dla Posiadaczy koni.

Każdemu z Posiadaczy koni jest wiadomo, że właśnie konie są wystawione nanajliczniejsze wypadki, oraz że niebezpieczne często skutki pociąga za sobą początkowo nieznaczne uszkodzenie. Każdy praktyczny Posiadacz koni będzie myślał o tem, ażeby mieć pod ręką środek zaradczy, którego użycie dawałoby mu rękojmię spiesznego i pewnego wyleczenia konia w razie słabości. Jako środek taki możemy wskazać c. k. wyłącznie uprzyw. Płyn przywrotczy pana Franciszka Jana Kwizdy, dla koni, i przytaczamy tylko następujący list, wstrzymując się od wszelkiego dalszego wychwalania. (306--3)

Do pana Franciszka Kwizdy, aptekarza w Korneuburgu.

Wielmożny Panie!

Zwykle używam w moich stajniach tylko mych własnych lekarstw i jestem bardzo niedowierzającym wszystkim tak zwanym środkom cudownym. Widzę się jednak obowiązanym sumiennie potwierdzić, że skutki Pańskiego *płynu przywrotczego przewyższyły wszelkie moje oczekiwania.* Rozpuszczony w gorącej wodzie mydlanej, *czyni ten płyn zeschniętą zupełnie żyłę tak gibką jak skórę*, leczy radykalnie *ukryte* a nawet *podejrzane gruczoły*, jeżeli się tylko środek ten używa rozsądnie, i jeżeli w alkoholu jest należycie rozpuszczony. *Kolkę w ostatniem stadyum, prawie już bliską zapalenia kiszek, wyleczyłem samem nacieraniem boków, bez żadnej pomocy, Pańskim środkiem; w przeciągu ćwierci godziny koń, tylko pod kocami, stał spokojnie, i w tak krótkim czasie dostał zupełnej chęci do żarcia i wesołości*, gdy przedtem podczas jazdy tak gwałtownie chciał się rzucać na ziemię, że go zaledwie z największą trudnością do bramy stajennej doprowadzić mogłem.

Nie chcę Panu przytaczać dalszych wyliczań, i o tych tylko nadmieniłem z tego powodu, żeby z wdzięcznością uznać, że Pański środek właśnie na te wypadki, których właściciel koni *najwięcej* się obawia, nastręcza pomoc spieszną, bez bolu i prawie pewną, a przytem swym trwałym aromatem czyści powietrze w stajni lepiej i na dłuższy czas, niż kadzenie kamforą.

Przyjm Pan itd. itd.

Wiener Neustadt 10 listopada 1863 r. Książę *Roman Auersperg*.

Cena flaszki 1 złr. 40 c. wal. austr.

Główny skład znajduje się u pana ***Fr. Jana Kwizdy*** w Korneuburgu.

Również utrzymują Skład tak c. k. uprzyw. *płynu przywrotczego*, jak *Korneuburgskiego proszku* dla bydła:

w Krakowie p. *M. Jawornicki,* w Rynku głównym w kamienicy p. ***Kirchmajera*** i p. ***Józef Jahn,* — w Warszawie** p. ***Jakób Pick,*** w *Białej* p. Getwert. — w *Bılsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski— w *Bobrce* p. Czarnik apt. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — w *Leżajsku* pan J. Hirschfeld — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski, dawniej Tomanek — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latnik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka

---

SYROP PIERSIOWY BIAŁY.

Pod szczególnym nadzorem miastowego fizyka Dra Rillera wyrabiany i od król. Rządu w Wrocławiu do sprzedaży pozwolony, służy jako doświadczony środek w kaszlu, zastarzałéj chrypce, zaflegmieniu, kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie flegmy, łagodzi drażnienie w gardle i usuwa w krótkim czasie najsilniejszy kaszel.

Cena: całej butelki złr. 2 c. 20 w. a.
pół „ złr. 1 c. 10 w. a.

Skład główny w Aptece pod „białym Orłem“ (403-9-)
A. Siedleckiego w Krakowie.



de CAUVIN, de PARIS.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia itp. a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.* W tych ostatnich słabościach są one szczególniej zalecane.

Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Wilnie u p. Chrościckiego, — we Lwowie u p. Ruckera, — a w Warszawie u pp. Galle i Mrozowskiego. (454-8-24)

Najbardziej w kosmetyce hygienicznéj przeciw wypadaniu i siwieniu włosów, a dla wzmocnienia porostu u łysych, działa *M. Mallego* c. k. uprzywil.

Pomada do rośnięcia włosów,
MEDYTRYNA
w połączeniu z tak samo nazwaną
Wschodnią Wodą do rośnięcia włosów i brody,

które, podług wyrzeczenia opartego na chemiczno-analitycznem badaniu chemika Wiedeńskiego c. k. Sądu krajowego, Profesora Kletzinskiego, sporządzone są z bardzo szczęśliwie dobranej mieszaniny części składowych neutralnych, dla zarodku włosów bardzo skutecznych, jakie podług dzisiejszego stanu umiejętności doświadczenia nie tylko do konserwowania włosów są bardzo korzyste — przeto *wypadaniu włosów* zapobiegają — ale oraz, podług doświadczenia, powierzchni krwiobieg wzbudzają — a zatem następnie naturalne kształcenie się korzeni od włosów — to jest *nowy porost włosów* — powodują.

Są do nabycia — słoik lub flakonik po 1 złr. 80 c. za pobraniem pocztą— *w głównym składzie: M. Mallego w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse, Nr. 37 i w c. k. Aptece nadwornej.* Również utrzymują takowe na prowincyi:

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, oraz Handel **Leona Feintucha.** — We LWOWIE pan **Adolf Berliner** i **Piotr Mikolasch** aptekarze,

w Bilsku Herzmann apt. — w Bochni p. Paweł Niedzielski. — w Bobrce pan Jakób Czarnik apt. — w Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw. — L. Fadenhecht. — w Buczaczu pan J. Kodrębski i Kerzel. — w Cieszynie p. E. F. Schröder. — w Czerniowcach p. J. Tomanek apt. i p. Ig. Schnirch. — w Dębicy p. J. F. Masłowski aptek. — w Dobromilu p. Antoni Grotowski apt. — w Jarosławiu p. Bohuss apt. w Jaworowie pan Władysł. Lachowicz apt. — w Kołomyi p. Sternhell Jakób i pp. Rosen i Kohn. — w Komarnie p. A. Emperl apt. — w Lisku p. Monaczyński apt. — w Makowie p. E. Mayer apt. — w Manasterzyskach pan J. Lipschütz. — w Opawie p. Fr. Brunner apt. — w Przemyślu p. Edward Machalski. — w Przeworsku p. F. Świtalski apt. — w Radowcach p. Ign. Schnirch. — w Rozdole p. J. Krzyżanowski apt. — w Rzeszowie pan Ferdynand Schaitter. — w Samborze pan J. Kriegseisen aptekarz obwodowy i p. Stanisł. Riedel aptek. — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. — w Starem Mieście pan Antoni Grotowski apt. — w Stryju p. J. Sidorowicz apt. — w Suczawie p. Worell apt. — w Tarnopolu p. K. Latinek i p. A. Morawetz. — w Tarnowie p. Józef Jahn. — Turce pan A. Czyrniański. — w Wadowicach pani Ronger, wdowa, apt. — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski. — w Zborowie p. Jan Gottsonner aptekarz. — w Żółkwi p. K. Krzyżanowski aptek. obw. — w Żurawnie p. Wład. Postępski apt. — w Żywcu p. J. Kloska, apt. (564-3-6)

Najnowsze Losowanie pieniężne Miliona 967.900 złr.

Między 14.800 wygranemi znajdują się wygrane po złotych 200.000, 100.000, 50,000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 6.000, 2 po 5.000, 5 po 4.000, 5 po 3.000, 14 po 3.000, 117 po 2.000.

Ciągnienie zaczyna się dnia 25 i 26 Maja r. b.

Cały los oryginalny na to ciągnienie (nie Promessy) kosztuje 6 złr. — pół losu 3 złr.

To wielkie losowanie pieniężne zostaje nietylko pod zaręczeniem Państwa, lecz oprócz tego zostają ciągnienia nadzorowane przez umyślnie do tego wyznaczoną komisyę, przeto nastręcza się udział biorącym, oprócz nadzwyczajnéj sposobności wygrania, największa pewność. Wypłata wygranych nastąpi w 14tu dniach po ciągnieniu w srebrze. Urzędowe listy ciągnienia zostaną zamiejscowym Posiadaczom losów przesłane natychmiast po ciągnieniu.

Z zaręczeniem jak najpunktualniejszego uskutecznienia wszelkich zamówień, uprasza o liczne i spieszne polecenia urzędowo koncesyonowany Handel efektów (625-5-8)

„***Julius Kaufmann,***
Frankfurt a. M., Brönnerstrasse N. 8.“

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*